

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zhr. 16.—
kwartalnie " 4.—
miesięcznie " 1.35
Za odnośzenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zhr. 20.—
kwartalnie " 5.—
miesięcznie " 1.70
Za granicą:
miesięcznie zhr. 2.—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1 1/2 ct.
w „Nadstawem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu inseratów
upoważniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Kasza smiana adre-
su 10 ct.

Adres Redakcji:

Kraków, ul. Karmelicka 1. 22.

ZALOZYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:

Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Zli doradcy.

Gdy na zgromadzeniach, zwoływanych przez so-
cjalnych demokratów przed wyborami, podnosiły się
przeciw nim krzyki, że ich obietnice, to gruszki
na wierzbie, a sami nie chcą niszczować religijnych
wierzeń, ani uczuć narodowych, zapewniali oni gorli-
wie, że przeciwnicy tylko ze złości lud przeciw nim
podjudzają i fałszywe skargi na nich wywodzą. A że
byli obrotni w języku i niejednego słuchacza wrzasku
i kijów się ulakł, nie dziwno, że wzięli nad ludzi-
skami górę i na swoje, przynajmniej na czas wy-
borów, wielu przekabacili. Ale że sumiennej praw-
dy po wsiach nie mówili, to rzecz pewna! Bo
tak jak inaczej się mówi przy interesie, gdy czło-
wieka ująć trzeba, a inaczej z przyjaciółmi, gdy
się ze szczerego serca wypowiada to, co człowiek
myśli i pragnie, tak i oni przy wyborach nieszcze-
rze postępowali, chcąc ludzi łatwiej zjednać i swo-
ją rzecz przeprowadzić.

Na dowód, że ich niesprawiedliwie o obłudę
nie winimy, powołujemy się na ich własne pismo
Naprzód, w którym się szeroko o „narodowości
i międzynarodowości“ rozpisało. Dowodzą tam, że
„właściwym narodowcem“ jest tylko ten, kto pra-
cuje dla ludu i z ludem, o jego potrzeby walczy
i o to się stara, aby lud sam sobą rządził. Spra-
wiedliwe i słuszne byłoby może te słowa, gdyby
się tylko na nich wszystko nie kończyło, bo wy-
starczyłyby może dla narodu żyjącego we wolności
i pod własnym należytych rządem, nie mogą jednak
wystarczyć nam, prześladowanym, nękanym i po-
zbawionym wielu koniecznych potrzeb!

Bo każdy lud ma prędochę do polepszenia co-
dziennego bytu i doskonalenia się w oświacie, tak-
że inne potrzeby, które, choć mniej widoczne, są
mu przecież do szczęścia i zdrowego życia konie-
cznie potrzebne. A więc chce swoim językiem mó-
wić, na własnej ziemi siedzieć, swoich zwyczajów
przestrzegać, rodzime właściwości chronić, we wła-
snym języku się kształcić, na swój sposób nauki
i sztuki rozwijać, pod własnym rządem żyć i od
nikogo obcego a nieprzyjawnego nie zależeć.

I tak, jak człowieka pcha jakaś wewnętrzna
siła do zdobycia sobie jak największej niezależności
i szerokiej wolności, tak też podobne prądy unoszą
całe narody, porywają je bezwiednie i do dalekiego,
wielkiego rozwoju wiada.

A choć nie łatwym jest ich zrozumienie, to je-
dnak wszyscy głęboko odczuwamy, że są one na-
rodom do życia niezbędnie potrzebne, a bez nich
rozwoj staje się niemożliwym. Grecy, którzy teraz
tak rozpaczliwie o swoich na Krecie walczą, jeżeli
długie wieki pod jarzmem ciemności, a jednak
nie stracili tej ochoty do samostanowienia życia i pomy-
sła i o prawa rodzimego rozwoju walczyli, póki
ich wreszcie trwale i szczęśliwie nie zdobyli. Dla
tej to samej przyczyny nie wyginęli mimo ciężkie-
go ucisku Serbowie, Krowaci, Słowacy, Bułgarzy,
a teraz rwą się do nowego życia — Czesi i Sło-
wenty! Bo naród, co własnym życiem nie żył, to
jak młoda żoźina, co to pod naciskiem się nagnie
i skurczy, lecz nie przestawszy się prężyć, nagle
się wyprostuje, gdy ją swobodnie z pod ucisku wy-
puścisz!

A więc zapewnienie narodowi chleba i oświaty
nie wystarczy, jemu potrzeba wolności i takich wa-
runków, wśród którychby mógł wedle swojego u-
podobania i szczególnych właściwości swobodnie
się rozwijać i doskonalić. A warunków takich nie
ma, gdy go dusi ciężar gwałtu, dławi zakaz uży-
wania mowy ojczystej, kształcenia się we własnym
języku i na własnych wzorach, gdy mu jego krew
i potem zroszoną ziemię z pod stóp wyrwyją, z
prastarych siedzib ojczystych pędzą i sztucznym
półżyciem żyć każą. To nie życie, to konanie! to
nie rozwój, ale zgona! Szalonym bndowniczym był-
by ten, coby budowlę bez zewnętrznych murów
stawił chciał. Takimi murami w życiu ludów są
narodowe warunki i prawa ich rozwoju, bez nich,
stać będzie szkielec bez ciała i krwi, która by go
do życia i ruchu pobudzić mogła. Takim szkiele-
tem są żydzi, bez języka, bez ziemi, bez własnego
rozwoju i własnych sztuk i nauk, odrzucający zim-

na, wstrętną, bezduszną formą, zgraja żyjąca po-
zyczanem życiem innych narodów!

A więc nie bądźmyż szaleńcami i straszylłem
narodów, lecz zabierzmy się całą gromadą do roz-
ległej, natężonej pracy koło podniesienia dobrobytu
i sprawiedliwego jego podziału, ale na narodo-
wej podstawie!

Chłopski handel.

Gazeta Narodowa pomieszcza następujący ar-
tykuł, który w streszczeniu tutaj podajemy: Jak
wiele innych powiatów w Galicji, tak też i powiat
limanowski pokryła sieć Kółek rolniczych. Nadzie-
je z powstaniem ich związane, powoli rozwiewały
się w mgłę — Kółka istniały, ale nie żyły, wege-
towały raczej. Dopiero w roku 1895 zmienił się
ten stan radykalnie za przyczynieniem się gorli-
wych w powiecie przyjaciół ludu. Oni to najpierw
w powiecie limanowskim pomyśleli o takiej orga-
nizacji Kółek rolniczych, aby w nich chłop znaj-
dował zawsze nie tylko pomoc materialną w walce
o byt, ale też aby się tam nauczył wielkiej
zasady stowarzyszania się. W tym celu ujęto
sklepiki Kółek rolniczych w jednolitą organizację,
stworzoną z nich bardziej samoistne ciało, wiano
tym sposobem nowy zapas sił w obumierające
Kółka rolnicze i wydobyto chłopą z pod gnijącego
go ciężaru własnej niezradności i pośrednictwa
żydowskich spekulantów. W następstwie tej orga-
nizacji musiał i zarząd powiatowy być, zmieniony,
co dokonano na mocy nowouchwalonych regula-
minów.

Tak pchnięto Kółka rolnicze na nowe drogi,
a ile korzyści tym sposobem osiągnięto, wykazuje
sprawozdanie limanowskie zarządu powiatowego
Kółek rolniczych za rok 1896. Liczba Kółek w tym
czasie wzrosła z 33 do 41, sklepików na udziały
utrzymywano 16, wydzierżawionych 12, dwie kasy
Raiffeisena, zorganizowano 3 straże pożarne i wre-
szcie utrzymywano 14 czytelni ludowych. Obrót
handlowy, który w r. 1896 doszedł w sklepikach
udziałowych do cyfry 111.000, a w wydzierżawio-
nych do 25.000 zhr. — w r. 1896 wykazuje cy-
fry 220.000 i 55.000 zhr. — a zatem w ciągu je-
dnego tylko roku, na przestrzeni tylko jednej trze-
ciej powiatu, bo nową organizacją nie zdołano jesz-
cze całego powiatu ująć, ruch handlowy i rolniczy
podwoił się. Umiejętnie nowi organizatorowie za-
brali się do wydobywania z naszego ludu drzemających
w jego piersi popędów asocjacyjnych i zmysłu
handlowego. Luźne dotąd Kółka stanęły w zwartym
i silnym łańcuchu, który wszystkich członków
wiąże w jedno wspólne interesem i nie pozwala
małomiaszczkowemu handlarzom porywać z ich
grona nikogo na ofiarę wyuzdanej spekulacji.

W nowej organizacji chłopski handel, chłopski
kredyt i chłopska wytwórczość znalazły silną pod-
niętę. Handlowa zwłaszcza działalność wzmoże się
jeszcze bardzo znacznie w najbliższym czasie, bo
zarząd powiatowy utworzył w Nowym Sączu spół-
kę handlową towarzystw i Kółek rolniczych. Jest
to krok naprzód w rozwoju organizacji Kółek,
a krok ten ważniejszy i pomyślniejszy, że tym
sposobem instytucja Kółek rolniczych, która dotych-
czas ograniczona była na samą wieś, obecnie sięga
nim do miast i miasteczek i w nich usiłuje skupić
rozprószone siły do walki ekonomicznej.

Zarząd powiatowy oprócz tego, że ożywił Kółka
rolnicze, zabrał się do kształcenia sklepikarzy i sub-
jektów i na ich wykształcenie wydał w roku 1896
229 zhr. 75 ct. Ta suma zwróciła mu się z pro-
centem, bo z końcem roku sprawozdawczego mógł
się pochwalić, że na rachunek Kółek i sklepików
sprowadził 27 wagonów nawozów sztucznych, otrąb,
wapna i dachów w ogólnej wartości 12.157 zhr.
A więc dwanaście tysięcy guldenów wydali chłopci
w powiecie limanowskim na ulepszenie własnych
gospodarstw. Już to samo pokazuje, jak znakomitą
mogłaby być działalność sklepików wiejskich gdy-
by je wszędzie w całym kraju zorganizowano na spo-
sób limanowski. Rolnictwo chłopskie rozwinęłoby
się na niebywałą dotąd skalę, znaczny procent lu-

dnosci znalazłby zarobek w handlowem pośrednictwie,
a co może najdonioślejsza rzecz w tej sprawie —
chłopi wytworzyłoby z siebie z czasem warszwę dro-
bnych kupców i przemysłowców. Szlachta i inteli-
gencja nasza bierze się już powoli do przemysłu
na wielką skalę, gdyby zatem równoległe z tym
ruchem poszedł rozwój małego, chłopskiego handlu,
moglibyśmy mieć nadzieję, że w niedalekiej już
przyszłości społeczeństwo polskie zdobędzie wreszcie
tak dawno upragniony „stan trzeci“.

Co będą robić nasi posłowie.

H.

Najważniejszą sprawą, jaka czeka naszych po-
słów, jest odnowienie ugody z Węgrami. Ugoda
odnawia się co dziesięć lat i odnowiona być musi,
bo inaczej ten ścisły związek, jaki łączy kraje au-
strjackie z Węgrami, rozpadłby się w niwecz, a po-
tęga państwa i jego znaczenie w Europie ogro-
mnieby ucierpiały. Wiedzą o tem doskonale Wę-
gry i to przymusowe położenie na swoją korzyść
wyzyskują. Zżydziały ten naród postanowił sobie
na złaczeniu się z Austrią zrobić doskonały interes.
Dotychczas znosiła to Austrija bardzo cierpliwie, ale
wszystko ma swój koniec; skończyła się też i cier-
pliwość Austrii. Wielu dzielnych ludzi, a między
innymi i znakomity przywódca austriackich antyse-
mitów Lueger, powiedzieli sobie: „Skoro ugoda
jest zarówno Węgom, jak i Austrii potrzebna,
więc też Węgom tak samo zależeć powinno na
doprowadzeniu jej do skutku. Nie mamy się też co
bać pogroźek węgierskich i nieustraszenie żądajmy,
ażby ugoda zawarta została sprawiedliwie i aby
wszystkie krzywdy Austrii dotychczasowe zostały
z gruntu naprawione. Ci dzielni ludzie mają też
ochotę Węgom na ich gadanie (że jeżeli ugoda
na być nie po węgierskiej myśli, to lepiej, żeby
jej nie było), odpowiedzieć w tych mądrych sło-
wach: „Gotowiśmy niejedną zrobić ofiarę dla do-
bra państwa, ale żądamy, aby i Węgry tyle sa-
mo ofiar zrobili dla tego samego wspólnego celu.
Oszukiwać się nie damy. Przykroby nam było, gdy-
by do zgody przyjść nie miało, ale od tego, co jest
sprawiedliwe ani na jeden krok odstąpić nam nie
wolno. Jeżeli wskutek tego ugoda się rozbije, nikt
inny nie będzie za to odpowiedzialny, tylko Wę-
gry“.

Nasi galicyjscy posłowie powinni połączyć się
z tymi dzielnymi ludźmi, co tak mówią i przy tej
sposobności pilnować interesów Galicji, która nie-
mało nposędzona jest przez Węgrów. My mamy
prawo domagać się od państwa szczerzejszej o-
chrony dla naszego przemysłu zwłaszcza, skoro
przez długi szereg lat z winy państwa byliśmy
traktowani jak pasierby i wpadliśmy w nędzę,
dopiero teraz powoli się dźwigamy. Węgry są nie-
zmiernie bogate; nie ma ich co tak bardzo żałować.
Nasi posłowie w żadne uczucia bawić się też nie
powinni: dawno to już minęły te czasy, kiedy w
Polsce mówiono: „Węgier — Polak, dwa bratanki
i do korda i do szklanki“. Węgry teraz naszą zie-
mię nawet chcą nam wyrzeć, (Morskie Oko), z ży-
dami weszli w przyjaźń, chrześcijańską wiarę prze-
sładują i o pieniądzech tylko myślą; choćbyśmy się
z nimi kochali jak bracia, to i tak rachować się
z nimi musimy jak żydzi. Tembardziej zaś, że się
wcale nie kochamy. Wogóle dzięki zwycięstwu przy
wyborach antysemitów i katolików, Węgry będą
miały bardzo niewielu przyjaciół w dzisiejszym par-
lamente. Poza spółkę socjalistyczno-żydowską mało
kto będzie bronił węgierskiego interesu w Wie-
dniu. Powinno to naszym posłom dodać otuchy do
tem ostrzejszego upominania się o to, aby Galicja
przy ugodzie nie była skrzywdzona.

Fowinniśmy się także upomnieć o to, aby lu-
dność krajów austriackich sprawiedliwy udział
udział we wspólnych wydatkach państwa. Dotych-
czas Austrija płaci przeszło dwa razy tyle co Wę-
gry, a Węgry śmieją się z naszej głupoty. Obe-
cnie już sami Węgry widzą, że tak dalej nie pój-
dzie i gotowi są płacić trochę więcej. Ale to na

co się zgadzają, to także tylko śmiechu warte; gdyby Austria na to przystała, toby się znów na dziesięć lat okpiła. Posłowie nasi muszą pilnie dbać, by nasz krwawy grosz płacony na podatki, nie był wyrzucany dlatego, żeby węgierskie kabzy bardziej spuchły; sprawiedliwszy podział wspólnych wydatków musi być koniecznie zrobiony. Przy układaniu ugody Austria powinna sobie także zapewnić przynajmniej taki sam wpływ co Węgry na kontrolowanie czynności wspólnych ministrów; bo dziś tak jest na przykład, że posłowie węgierscy w każdej chwili mają prawo zażądać, żeby im wyjaśniono jakie stanowisko zajmuje państwo wobec wojny na Wschodzie na przykład; austriackim zaś posłom nie wolno mieszać się do polityki zagranicznej. I ta niesprawiedliwość, choć mniejszej wagi, w każdym razie ustać i zmienić się powinna.

Co warta jest oświata?

Co warta jest oświata?... Ależ to pytanie co najmniej dziwne, jeżeli nie chcemy nazwać go niedorzecznym. Oświata ma wartość olbrzymią, niedającą się obliczyć, tak, jak nie da się obliczyć cyframi wartość talentu lub inteligencji ludzkiej. Co wart jest talent kompozytora muzycznego lub geniusz poety?...

Istotnie wartość oświaty nie da się obliczyć na pieniądze, a jednak nikt nie zaprzeczy, iż ma ona, prócz wartości duchowej, umysłowej, także i materialną, ekonomiczną.

Przykład przysty: dwóch rolników gospodaruje na jednakowych działkach gruntu, w jednakowych warunkach. Jeden z nich jest człowiekiem nie umiejącym, drugi zaś ma umysł oświecony, korzysta z książek, pism rolniczych i t. d. Czyż trzeba dowodzić, iż drugi ma wszelkie dane po temu, ażeby lepiej gospodarował od drugiego.

Stałoby się tak na pewno, gdyby ci dwaj gospodarze sami tylko pracowali. Ależ to jest niepodobieństwem. Rolnik musi do pomocy przyzywać innych ludzi, rolników, oraczy, zniwiarzy i t. p. Od stopnia oświaty tych ludzi zależy całe gospodarstwo.

Może się to komuś wydać nieprawdopodobnym. A jednak tak jest istotnie. W rozmaitych krajach rozmaite bywają wyrabiane narzędzia gospodarskie. Czy to tylko fantazja fabrykanta? Bynajmniej, to uwzględnienie potrzeby. Za czasów niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych (w pierwszej jeszcze połowie bieżącego wieku) dla okolic południowych wyrabiano inne kosy, aniżeli dla północnych. Dlaczego? Bo na północy robotnik był obywatelem wolnym, inteligentnym i posilkował się kosą cienką, długą, lekką. W rękach niewolnika ze Stanów południowych przyrząd ten był nieużytecznym: jemu potrzeba było kosy krótkiej, ciężkiej, grubej, chociaż przy jej pomocy nie wykonał nawet połowy tej pracy, jaką w takim samym przedsięwzięciu mógł pochwalić się robotnik z północy. Wobec tego gospodarstwo w Stanach południowych znakomicie się rozwinęło. Oto przykład ekonomicznej wartości oświaty.

„Do roboty prostej nie potrzeba oświaty“ — tak niejedyn powiada i takie jest u nas rozpowszechnione mniemanie. Czy słuszne?... Musztra wojskowa jest, że się tak wyrazić można, robotą prostą. Zdawałoby się, że do tego nie potrzeba wielkiego rozumu. A jednak każdy instruktor wojskowy, uczący żołnierzy musztry, wie, jak wielka jest różnica między rekrutem bodaj jako tako oświeconym, a tym, który nie a nic nie umie.

Bitwa pod Sadową (w r. 1866) była podstawą potęgi pruskiej w ostatnich czasach. Ona to utworzyła drogę Prusakom do objęcia zwierzchnictwa nad całą Niemcami. Prusacy, mówiąc o tej bitwie, zawsze powtarzają, iż „wygrał ją nauczyciel ludowy“, to znaczy, że armia zwycięska składała się z żołnierzy wykształconych, którzy przynajmniej ukończyli szkołę ludową i zadania swe spełnili, nie jak martwe aparaty, ale jak ludzie inteligentni.

To samo powtórzyło się niedawno na wschodnim krańcu Azji. Wykształcony żołnierz japoński, chociaż słabszy ilościowo, pobił liczniejszą armię chińską.

W zakresie przemysłu i handlu walka taka toczy się na większą jeszcze skalę. Naród bardziej oświecony pokonywa współzawodnika mniej inteligentnego.

Niegdyś Francja z państw europejskich miała najwięcej najlepszych warstawi, na których wyrabiano wstążki jedwabne. Dziś prym w tym względzie trzyma Szwajcarja. Na zapytanie, jakim sposobem się to stało, jeden z fabrykantów szwajcarskich odpowiedział ekonomistom angielskiemu:

„Zawdzięczamy to większej stosunkowo liczbie szkół i lepszym zakładom specjalnym“.

Każdy rodzaj roboty, od najwykwintniejszej aż do najwykleszej, jest polem, na którym inteligencja ludzka odznaczać się może. Obliczono n. p., że przy mechanicznym warstacie tkackim, poruszonym siłą pary, inteligentni robotnicy wielką odgrywają rolę. A zdawałoby się, że do tej pracy nawet „kołek“ dałby się użyć. Robotnica inteligentna wie, kiedy nitce zagraża przerwanie i umie zapobiedz temu, stąd też i robota jej lepszą jest i szybszą, gdyż obywa się bez utraty czasu.

Czy to w Ameryce, czy w Europie, robotnik fabryczny, mający jakie takie wykształcenie, więcej zarabia, gdyż praca jego jest dokładniejszą. Rzecz naturalna, że w ogólnym związku z oświatą stoi także dobrobyt narodu. Praca lepsza jest cenniejszą, a który naród lepiej pracuje, ten jest bogatszym.

Słusznie też zmarły przed rokiem głosny ekonomista francuski, Juljusz Simon, powiedział, że najpierwszym na świecie narodem będzie w bliższej lub dalszej przyszłości ten, który ma najlepsze szkoły.

Obecnie najpierwszym pod tym względem, a równocześnie i najbogatszym — kto wie, czy nie najsiłniejszym — państwem są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Od lat dziesięciu wyrwały one palme pierwszeństwa Anglii.

Oto jak wygląda tabliczka porównawcza wzrostu bogactw w tych dwóch państwach.

Stany posiadały majątku:	Anglja zaś:
w r. 1840 950 milj. funt. szt.	4.000 milionów
" 1875 6.000 "	8.000 "
" 1890 12.000 "	9.000 "

Ale jakże wspaniale przedstawiają się cyfry dotyczące szkół w Stanach Zjednoczonych!.. Na 62 miliony ludności liczą Stany Zjednoczone 200 tysięcy szkół, do których uczęszcza 15 milionów uczniów, co stanowi 21 na 100, czyli, że blisko czwarta część ludności znajduje się w szkołach. Stany Zjednoczone wydają corocznie na szkoły 132 milionów dolarów, co znaczy, że każdy amerykańczyk wydaje na szkoły w swej ojczyźnie przeszło dwa dolary (około 4 ztr. 50ct.). Francja wydaje corocznie na szkoły 154 miliony franków; Anglja przeszło 12 milionów funtów szterlingów (około 120 milionów ztr.). Niemcy starają się dopędzić w tym wyścigu, mającym na celu zdobycie oświaty. Z Francją od dawna już na tem polu toczyły walkę i wyszły z niej zwycięsko.

Przytoczone wyżej słowa Juljusza Simona zdobywają sobie coraz bardziej prawo obywatelstwa. Szkoły są dziś celem największych starań we wszystkich państwach Europy i Ameryki.

Z KRAJU.

Zakliczyn 17 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu)

Widły wyborcze.

Z Zakliczyna piszą do nas: O różnych argumentach wyborczo-agitacyjnych jak np. brzęczących alkoholizno-piwnych, i kiełbasianych już słyszeliśmy, nie słyszeliśmy jednak, by narzędzie gospodarze jak widły mogły skutecznie do celów wyborczo-agitacyjnych się przysłużyć. O widły wyborcze! widły historyczne godne jesteście, aby kronika pamięć o was przechowała potomności! Jak w Zakliczynie jest przestrzegana ustawa o swobodzie wyborczej, niech posłuży do wiadomości następujący fakt, który w niedzielę 14 bm. w czasie sumy w kościele na rynku tutejszym i na ulicach się zdarzył.

Stronnictwo katolicko-ludowe chcąc poprzeć kandydata ludowego, polecilo porozlepiać w sobotę wieczorem afisze w rynku tutejszym, zalecające kandydata tegoż stronnictwa. Partja żydowsko-stańczykowska, na której czele stoi tutejszy propinator żyd, wraz z naczelnikiem gminy tutejszej Tomaszem Szymonowiczem, osądziła, że afisze te jako nie odpowiadające ich celom nie powinny być dłużej cierpiane, ponieważ buntują ludność! Naczelnik gminy na rozkaz szefa fabryki żydowskiej, propinatora, ujął za widły od nakładania snopków i w towarzystwie poliejanta przebiegał ulicę i rynek tutejszy zdzierając widłami owe afisze! Oburzenie ludności liczącej do kościoła, było wielkie na widok głowy miasteczka tutejszego, biegnącego z widłami! Żyd propinator łopatą zdarł afisz z jednego domu, to nie dziwnego, bo jeżeli temuż żydowi wolno w czasie sumy w niedzielę i święta wozić ze studni wodę do wódki, którą następnie po nabożeństwie spragnionych gólmów pój, chowając za to tysiące do kieszeni, to dla czego nie miałby arendarz sobie tej „przyjemnoszcy zrobycz“ posługując się tutejszym naczelnikiem gminnym, i sam łopatą zderzyć afisz kandydata ludowego! kandydata tych, z których żyje i zbiera majątek.

Arogant bez granic, w swojej zarozumiałości odważa się nawet grozić karami starostwa, które spaść mają na tych, którzy na popieranego przez niego kandydata konserwatywnego głosować nie będą! Smutnych doczekaliśmy się czasów i jeszcze może smutniejsze nastąpią, bo ten przybysz palestyński ufny w swoje „tyszące“ nawet o godności naczelnika tutejszej gminy marzy! Jeszcze smutniejsze to, że katolik-naczelnik gminy tak się dał opanować żydowi, że na rozkaz jego gwałoi dzień święteczny i drażni uczucia religijne ludności katolickiej. Pozując zaś na bardzo religijnego, w czasie sumy biega z widłami zdzierając afisze do czego nie miał żadnego prawa! Do czego to zaciekleść partji żydowsko-stańczykowskiej nie doszła?

ZE ŚWIATA.

Rzym d. 15 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Zdrowie Ojca świętego. — Z bieżącej chwili.

Nie wiem, czy jest na świecie osoba o którejby zdrowiu tak tendencyjnie rozszerzano kłamliwe pogłoski jak o osobie Ojca św. Szczególniej różne większe i mniejsze masonskie dzienniki i dzienniczki cełują w podobnego rodzaju doniesieniach i nie ma chyba tygodnia, w którymby który z nich nie przyniósł sensacyjnej wiadomości o „ciężkiej chorobie“ papieża. Rzeczywisty stan rzeczy jest jednak zupełnie inny. Papież po przebyciu lekkiej grypy jest zdrowy zupełnie, wstaje codziennie rano o siódmej, odprawia mszę św. w prywatnej swojej kaplicy, poczem pracuje z nadzwyczajną świeżością umysłu do samego południa. Jest to wprost zdumiewający objaw zupełnej młodzieńczej rzeźkości u osmdziesięcio-kilkoletniego starca.

Redaktor wasz pisze mi, bym wam co miesiąc przysyłał jakiś ogólniejszy rzut oka na historję ostatnich czterech tygodni. Cóż wam dziś napiszę? Sprawy nasze, wewnętrzne, włoskie nie przynoszą nam żadnych ciekawych wiadomości. Żyjemy wszyscy zajęci sprawami wschodnimi; Kreta, Grecja, sultan, pułkownik Vassos, Garibaldi, oto słowa, które się ciągle słyszy. W tem społeczeństwie włoskiem zresztą zdemoralizowanym bezprzykładnie, obudziły się jakieś szlachetniejsze instykty. Szlachetna walka o niepodległość Greków mordowanych i ciemiężonych przez Turków rozbudziła tu nie tylko zainteresowanie, ale i zapal. Młodzież gotowa jest iść „na ochotnika“ walczyć za dobrą sprawę, a Menotti-Garibaldi organizuje oddział ochotników, który już niebawem odpłynie na Kretę. Będzie to „hufiec Garibaldi'ego“. Nie wiem, co się tam u was dzieje; przypuszczam, że podobnie jak tu we Włoszech, jak we Francji, w Hiszpanji ruszyło się coś w młodych sercach i umysłach choćby tylko ze względu na te drogie wspomnienia walk naszych, walk, w których my sami biliśmy się i ginęli za świętą sprawę wolności i niepodległości. Dzienników polskich mam tu nie wiele. W tych co są zadowolone mnie jakieś zubożenie i bardzo formalnie dziennikarskie traktowanie sprawy Greckiej. I widzę niestety, że chyba jedyny Głos Narodu sprawę tę traktuje sumiennie i z godnością taką, jaka się nam przedewszystkiem należy.

Ja tu przebieg wypadków na Wschodzie śledzę bardzo dokładnie, tak, że się zupełnie nie uważa na to co się dzieje wokoło. A co dzieje? Defraudacje, złodziejstwa, bankructwa, procesy haniebne. Trudno uwierzyć doprawdy do jak niskiego stopnia moralności społecznej doszedł ten kraj. Wczoraj jeszcze rozmawiałem z dość wybitną osobistością rządową o tych stosunkach. „Mój panie — powiada mi — u nas wszyscy kradną. Dziś mamy wyjątkowo przyzwoite ministerjum. Marchese Rudini, prezydent ministrów jest przypadkowo uczciwym z gruntu człowiekiem i przytem ogromnie bogatym. Dobrał więc sobie z trudem kilku porządniejszych ludzi, samych ludzi bogatych zresztą więc oni kraść nie będą i nie potrzebują, ale niechaj przyjdzie inne ministerjum, a zobaczycie, że powrócą te same stosunki co były poprzednio“... I w rzeczywistości tak jest; poszanowanie cudzej własności, jest tutaj pojęciem tak przytępionem i niewyraźnym, że wszelkie grzechy przeciwko siódmemu przykazaniu są na porządku dziennym i nikt na nie nie zwraca więcej uwagi.

Tymczasem zaczął się wielki post, z nim zapanowała cisza w świecie zabaw i tańców. Po kościołach rozpoczęły się wielkopostne nabożeństwa, które się zakończą temi przepyszami ceremoniami Wielkiego tygodnia Rzymskiego, którym równych nie ma w świecie. Na ten też wielki tydzień zjeżdżają się zawsze do Rzymu setki i tysiące cudzoziemców. A są to nie tylko katolicy. Owszem z całego świata przyjeżdżają ludzie, Amerykanie, Anglij i t. p. by się przypatrzyć tym poważnym i przepyszny uroczystościom, których głównym miejscem jest naturalnie kościół św. Piotra, gdzie sam Papież dopełnia św. obrządków.

D. Z.

Józef Korzeniowski.

W całej niemal Polsce obchodzą dzisiaj pamiętną datę w historii literatury polskiej, datę urodzin jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich, Józefa Korzeniowskiego, a Brody nadto w dniu tym kładą kamień węgielny pod pomnik autora „Karpackich górali“. Znacomity literat przyszedł na świat 19 marca 1797 r. w Galicji, o pół mili od Brodów, gdzie ojciec jego posiadał mały folwarczek i gdzie pierwsze lata dzieciństwa przepędził.

Zawód autorski, Korzeniowski rozpoczął jeszcze w czasach studenckich, pisywał wówczas ody, w których naśladował francuskiego poetę Jana Baptystę Rousseau. Już w owych ulotnych pracach widoczne było dążenie do jasności, do czystego i wyrazistego oddania myśli, do poprawnego i starannego użycia mowy. Gruntowniejszą znajomość języka niemieckiego, w szkołach galicyjskich nabyta, zwróciła Korzeniowskiego do pisarzy tego narodu. Wielki poeta nie-

miecki Schiller stał się ulubieńcem jego. Obrazowy i poetyczny język, głębokie i rzewne uczucie tego pisarza na młodzieńcu potęgę wiewiały wrażenie. Czytanie angielskiego dramato-pisarza Szekspira, najprzód w tłumaczeniu niemieckim, zachęciło Korzeniowskiego do nauczania się po angielsku i ustaliło jego zawód autorski. Odtąd dramata zostały wyłącznym celem jego myśli i trudów, a Schiller i Szekspir jedynymi wzorami, za którymi zdążyć w miarę sił postanowił. Pierwszym dramatem, który rozniósł szeroko sławę Korzeniowskiego była „Piękna kobieta“ osnuta na krwawym wypadku z dziejów angielskich. Dramat ten pomimo głębszego odczucia efektów scenicznych nie ujrzał światła kinkietów. Jednym z powodów, że „Pięknej kobiety“ nie grano, był brak w sztuce narodowego kolorytu, wówczas bowiem szkano w dziełach polskich przedewszystkiem swojskich tematów i swojskich melodii. Oprócz tego, nie była to epoka dramatu (1838—45), balady na podaniach gminnych osnute, poematy Byronowskie, opanowały pole poezji.

Podwoje teatralne otworzył Korzeniowskiemu „Pięty akt“, który przesłany do Lwowa i tam przedstawiony, wielkie zyskał powodzenie i autorowi przyniósł jednomyślny oklask publiczności. Drobny ten utwór wprowadził i dawniejsze dramaty Korzeniowskiego na scenę lwowską, a mianowicie: „Dymitra i Marję“, „Piękną kobietę“, oraz nowy cztero-aktowy dramat pod tytułem „Dziewczyna i dama“.

W Warszawie Korzeniowski zyskał nazwisko przez dramat „Umarli i żywi“ Odtąd już wszystkie teatry polskie, większe i mniejsze, przyswajały chętnie prace autora „Fabrykanta“, „Panny mężatki“ i „Żydów“.

Uznanie, z jakim się spotkały powiastki „Dobrze i to wiedzieć na te ciężkie czasy“, jak również „Wtorek i piątek“, drukowane w *Bibliotece warszawskiej*, zachęciło Korzeniowskiego do pisania obszerniejszych prac, opartych na wiernym i żywym obrazowaniu obyczajów, śmieszności, przymiotów, właściwych mieszkańcom tych prowincji, wśród których wychował się i dojrzał. Takim sposobem powstały powieści: „Spekulant“ i „Kollokacja“, później już w Warszawie „Wędrowni oryginali“ i „Emeryt“.

Jedną z najcharakterystyczniejszych cech talentu Korzeniowskiego — pisze z r. 1863 *Gazeta Warszawska* — była rozważność, poszanowanie formy i miary. W pismach swoich, wprowadzając w powieściach więcej jeszcze, niż w dramatach, panował nad swoim przedmiotem, nie pozwalając mu się porwać za nadto, uniesić za daleko. Każdą rzecz modelował i wykończył pracowicie. Porównać go można niekiedy do owych Flamandczyków, jak Gerard Dow, który drobny przedmiot potęgą sztuki w areydzioło zamieniał.

Komedje Korzeniowskiego silny wywarły wpływ na dramatyczną literaturę ojczyzną. Był on — jak się Chmielowski słusznie wyraża, ogniwo pośrednim pomiędzy Fredrą a komedjopisarzami nowożytnymi; Korzeniowski pierwszy w Polsce przemienił typy na charakterzy indywidualizowane. Cechą jego umysłu i działalności była szczerść i prawda. Nie gonił on za paradoksami, by chwilowy pozyskać poklask; lecz przedmiotowo kreślił obrazy wad i śmieszności społeczeństwa, wśród którego przebywał.

CÓRKA ROBOTNIKA.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

(2)

Dyrektor Hollmann nie wiele mniej zdumiony był nagłym zjawieniem się księżnej Dalwiczowej w browarze braci Blumberg. niż pp. Chwacki i Tenach. W całym mieście znana była pogarda, jaką ksiądz Dalwicz okazywał zubożonym żydom, garnącym się do arystokracji; salony księcia, na których chętnie widziano każdą prawosć i każdą zasługę, zamknięte były raz na zawsze dla wszystkich, których znaczenie opierało się tylko na pieniądzu. Wszyscy wiedzieli, że ksiądz zamknął drzwi swego domu nawet przed swoim siostrzeńcem za to, że się ożenił dla pieniędzy z córką bogatego fabrykanta, przechrzczoną żydówką. Przyjazd księżnej do żydowskiego browaru był zatem czemś wyjątkowym i zagadkowym.

Księżna dostrzegła zdziwiony wyraz twarzy dyrektora i uśmiechnęła się lekko:

— Widzę, że moja wizyta jest dla pana czemś zupełnie niespodziewanem. Nie uwierz pan, że ja sama jeszcze przed godziną nie wiedziałam, że się tu znajduję i gdyby ktoś mnie to przepowiedział, z pewnością nie uwierzyłyby mi wcale. Więc pan jesteś dyrektorem browaru braci Blumberg?

— Nie inaczej, księżno-pani. August Hollmann, do usług.

— Bardzo mi przyjemnie pana poznać. Przepraszam pana za pytanie może trochę niedelikatne. Czy pan jesteś chrześcijaninem?

— Najczystszej krwi Aryjczyk, księżno.

— Tem przyjemniej mi podać pann serdecznie

rękę. Przypadek zmusił mnie uciec się do zażądania pańskiej pomocy. Drżałam na myśl, że mogę potrzebować pomocy żyda. Wszak właściciele pozostawiają panu zupełną swobodę postępowania?...

Hollmann rozłożył ręce.

— Niestety, nie mogę tego powiedzieć. Pan Izaak Blumberg od pewnego czasu krępije mnie w wielu rzeczach...

— Ale przecież przyjmowanie i oddalanie robotników zależy wyłącznie od pana...

— O tak, jeżeli tylko o to idzie, jestem na pani rozkazy. Pewnie idzie o zajęcie dla jakiegoś biedaka? Rzecz załatwiona; proszę tylko o nazwisko i adres protegowanego.

— Nazwiska biednych ludzi, protegowanych przezemnie poznasz pan później; istotnie będzie mi może niezmiernie zależało na znalezieniu niebawem dla kogoś kawałka chleba. Na razie jednak idzie mi o co innego. Wszak pracuje tutaj od dwóch lat niejaki Józef Szczepanko, robotnik.

— Szczepanko... zaraz... aha! jest — pracuje w suszarniach. Czemuż ten Szczepanko mógł zwrócić uwagę księżnej-pani?

— Ach, to niezmiernie długa historia; wątpię, żebyś pan miał ochotę jej wysłuchać. Dość, że ten człowiek niezmiernie mnie interesuje i chciałabym go poznać. Wszak ów Szczepanko ma rodzinę?

— Przyznam się księżnej pani, że nie umiem dać bliższych wyjaśnień. Ale mogę go w tej chwili zawiadzić.

Księżna zaważała się przez chwilę.

— Dobrze, niech i tak będzie. Chętnie go poznam.

Dyrektor podbiegł do telefonu i wydał rozkaz przywołania Szczepanka. Piękna twarz księżnej spoważniała; w oczach stanęły jakby łzy; odwróceniem głowy księżna starała się ukryć zmieszanie.

— Za chwilę przyjdzie. I cóż ja mogę zrobić dla tego Szczepanka — rzekł dyrektor wracając od telefonu.

— Musi mi pan dopomóc w przygotowaniu go do objęcia bardzo znacznego majątku, który jest jego własnością. Zrozumie pan, jak wielkim nieszczęściem byłoby zapewne dla tego człowieka, gdyby wszedł w posiadanie swego majątku nagle.

— Zaczyna mnie księżna pani intrygować...

— Ach tak, to intrzyga ze starego romansu — dorzuciła smutno księżna. — Jedną z tych bajek, o których słyszymy często i na które z niedowierzaniem wzduszamy ramionami. Na biednego robotnika spada ni stąd ni zowąd milionowa fortuna, która dotychczas bezprawnie należała do kogo innego...

— Miljonowa nawet... Doprawdy mam ochotę myśleć, że księżna pani żartuje sobie ze mnie.

— Ależ zapewniłam cię dyrektorze, że nie jestem wcale usposobiona do żartów... Szkoda jednak czasu na wyjaśnienia. Szczepanko zapewne za chwilę nadejdzie. Zechciej go pan może uwolnić ze służby... Wezmę go do siebie pod jakimkolwiek pozorem i razem z mężem pracować będziemy, aby bogactwo nie unieszczęśliwiło go na całe życie... Gotów pan jesteś to zrobić?...

— Dlaczegoż nie?... Owe zagadkowe miliony będą naturalnie dla niego tajemnicą?...

— Zdaje mi się, że to będzie w jego własnym interesie...

W tej chwili otworzyły się drzwi kancelarii i wszedł przez nie młody robotnik. Lat mógł mieć dwadzieścia kilka; miękki, delikatny, złotawy zarost okalał twarz o rysach regularnych ale ponurą; podkrążone oczy miały w sobie wyraz nienawiści i żalu. Ściśnięte wąskie usta wskazywały na zaciętość charakteru wrodzoną czy wyrobioną przez życie. Po za drzwiami, które otwierał Szczepanko ukazała się ciekawa twarz Tenacha.

Robotnik stanął przy drzwiach w milczeniu, zwracając pytający wzrok w stronę dyrektora. Stała chwila ciszy. Księżna wpatrywała się w robotnika z nadzwyczajną uwagą; twarz jej nieco zbladła; lewa ręka chwyciła nerwowo za poręcz krzesła. Dyrektor zakłopotany całym tem dziwnym zajściem, wahał się przez chwilę, nie wiedząc jak zacząć, wreszcie rzekł uprzejmie:

— Panie Szczepanko, jeśli się nie mylę, pan jesteś zgodzony tygodniowo.

— Więc co z tego? — burknął przybyły.

— Dziś sobota, zajęcie pańskie w browarze kończy się zatem dzisiaj. Zechciej pan sobie na przyszłość poszukać innego zajęcia.

Szczepanko ujął się dłońmi w pas...

— A czy nie możnaby też — rzekł z rozdrażnieniem w głosie — proszę wielmożnego pana, dowiedzieć się, co może być za przyczyna wyrzucenia mnie na bruk...

Dyrektor spojrzął na księżną; gdy jednak księżna milczała i stała wciąż bez ruchu, odpowiedział obojętnie:

— Nie jestem obowiązany tłumaczyć się panu. W każdym razie na bruk pana nie wyrzucam, bo właśnie tu obecna księżna Dalwiczowa zamierza panu dać u siebie w pałacu bardzo korzystne zajęcie. (C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków dnia 19 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek św. Józefa Oblubienica Najświętszej Marji Panny; jutro Eufemiji i Teodozji męczenniczek; pojutrze Niedziela Głucha, Benedykta, opata.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszcę, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochroniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cieleta i szpiczaki, kury głuszcę i cietrzewie, zajace, i borsuki, lisy, jarzabki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: świnie, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, bżanę, cytrę, leszcza, pstrąga, węgorza, ceczcngę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochroniać należy: Bolenia, lipienia i głowacze oraz raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 44, zachód przypada o godzinie 5 minut 51, długość dnia 12 godzin 10 minut 7.

Stan powietrza. Dnia 19 marca o godzinie 7 rano, barometr 736,8, termometr 6,6 C., wilg. 84%, wiatr wschodnio-południowy.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* † Teodor Gajdzicz, urzędnik Tow. Wzajem. Ubezpieczeń w Krakowie, uczestnik powstania z 1863 r., zmarł w 74 roku życia w Krakowie 18 b. m. Zmarły cieszył się powszechnem poważaniem jako zacny obywatel i gorący patriota. Gdziekolwiek okazała się potrzeba czynności obywatelskiej, tam z pewnością i s. p. Gajdzicz się znalazł. Dzisiejsza straż pożarna jemu w części zawdzięcza swoje założenie. Był członkiem Towarzystwa Strzeleckiego, i założycielem „Sokoła“ i t. d. Pogrzeb odbędzie się jutro, w sobotę.

Cyprjan Godebski nadesłał szkic na pomnik Jara Matejki.

Profesor Rydygier był wczoraj przedmiotem gorącej owacji ze strony młodzieży akademickiej wydziału medycznego. Sala operacyjna na klinice chirurgicznej zaledwie pomieścić mogła biorących udział. Kiedy prof. Rydygier wszedł do sali na czele całego sztabu asystentów, entuzjastyczny huragan oklasków powitał zacnego profesora. Po ułożeniu się wystąpił imieniem słuchaczy p. Weigel ze Lwowa, który odezwał się w te słowa:

„Jasnie Wielmożny i czeigodny Panie Profesorze! Dziesięcioletni okres pobytu Twego na stanowisku profesora chirurgji, złotemi głoskami zapisał się w dziejach Wszechnicy Jagiellońskiej. Bo przez ten tak krótki stosunkowo przeciąg czasu, nie tylko, że położyłeś niezem niezwalczoną, nieocenioną zasługę względem naszej *Alma Mater* lecz także przez swą szczerść i prawosć charakteru zdobyłeś sobie serca młodzieży. Chwila obecna tak dla nas uroczysta jest tego najświętszym dowodem i w niej to my, najmłodszy zastęp Twych uczniów, składamy hołd Twej głębokiej wiedzy i oddajemy cześć naszemu mistrzowi. W usilnej pracy nad nami, niosąc zawsze berko nauki wyżej po nad wszystko nauczyłeś nas kochać i wierzyć w naszą sztukę. Pod Twą umiejętność i prawdziwie ojcowską dłoń wychowały się całe szeregi lekarzy, którzy opuścili te mury, sławę Twoją szeroko niosąc po świecie i zawsze przy każdej sposobności z dumą wspominając: „My jesteśmy uczniami szkoły Rydygiera“.

Wierz nam i ufaj, że i my żywimy dla Ciebie to gorące uczucie sympatji i uwielbienia, jakim swego profesora otaczać umie tylko młodzież „bo młodzieży lotów orla potęga“. Wiedząc jakimi zasadami jesteśmy przejęci, pojmujesz i zrozumiesz dobrze jak silnem i żalosnem echem odbiła się o serca nasze wiadomość, że chcesz nas porzucić i pracę swą innym poświęcić. O czeigodny Panie profesorze! jeżeli prośba nasza obecnie może mieć jakiegokolwiek znaczenie, to z nią zwracamy się do Ciebie. Nie porzucaj nas, zostań wśród naszego koła i zechciej być nadal przewodnikiem naszej nauki i pracy!“

Profesor wzruszony tą nieoczekiwaną, a szczerą owacją młodzieży, w odpowiedzi zaznaczył, że aczkolwiek nie jest zwolennikiem słów dobranych, że często może nieco szortko odzywał się do tejże młodzieży, ale zapewnia, że zawsze szczerze i gorąco żywił dla niej uczucia. Tłumacząc swoje przeniesienie do Lwowa, usprawiedliwia totem, że pragnie na nowem posterunku pracować dla dobra polskiej chirurgji.

Od młodzieży wymaga profesor dostatecznego wykształcenia w chirurgji, aby w najdalszym zakątku lekarz nie tylko był w możności rozpoznania choroby, ale aby sam w nagłych wypadkach był w możności wykonać operacje na miejscu. Nadto wymaga profesor, aby lekarz mający styczność z ludem, stając się poniekąd jego dobrodziejem, stał się także jego doradcą, wpłynął na oświatę i uobywatelenie ludu.

Wspomina dalej, jak sam pracował pomiędzy swoimi przy urzędowaniu przedstawień amatorskich dla krzewienia polskiego słowa; przy zwołaniu zgromadzeń politycznych i t. p., przez co ze strony rządu pruskie-

go zyskał opinię niebezpiecznego agitatora, na co jednak tutejszy rząd nie zważał, powołując go na stanowisko profesora tutejszej Wszechnicy. Profesor wspomina, że mianowanie jeszcze nie nadeszło i być może, że nie nadejdzie. Kto wie, czy w roku przyszłym znowu się nie obaczym w Krakowie. Zapewniam was — kończył prof. Rydygier — że wcale tego żałować nie będę. (Silne oklaski). Razem pracować będziemy dla dobra kraju, niosąc wysoko sztandar obywatela i Polaka.

Po przemówieniu prof. Rydygier zbliżył się do p. Weigla i całując go, wyraził, że uścisk ten przelewa na cały zastęp swych uczniów. Gromkie i długie oklaski z okrzykiem „Niech żyje!” towarzyszyły prof. Rydygierowi przy wyjściu ze sali.

Korowód ze względu na dzień wyborów młodzież odroczyła.

* **Na Wawel** złożyli na ręce jednego z urzędników krakowskich: dr N. N. 1 złr. z warunkiem, jeżeli jego współwynawca dr Propper przepadnie przy wyborach i dr J. K. F. również 1 złr. z warunkiem, jeżeli dr Seinfeld przepadnie przy wyborach w Białej-Nowy Sącz-Wieliczce.

Z powodu zgonu ś. p. Edwarda Jelinka wysłało Towarzystwo im. Jana Matejki następujący telegram do prezydium magistratu miasta Pragi: „Towarzystwo Matejki przesyła wyrazy najgłębszego współczucia, chowając we wdzięcznym wspomnieniu gorący entuzjazm zmarłego dla największego mistrza polskiego malarstwa i szlachetną pomoc, jaką niósł zawsze, kiedy chodziło o nczenie pamięci Matejki”.

* **Artyści krakowskiego teatru miejskiego**, posłali wieniec na trumnę ś. p. Edwarda Jelinka.

W Czytelni katolickiej odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem Zebranie Towarzystwa, na które Wydział członków Czytelni zaprasza.

* **Z „Sokoła”** otrzymujemy następujące pismo: Dla oddania ostatniej posługi ś. p. Teodorowi Gaydziczowi, naszemu członkowi a dawniej wydziałowemu, upraszam druhów o jak najliczniejsze zebranie się w muurah dnia 20 b. m., dla wzięcia udziału w pogrzebie. Zbórka o godz. wpół do 4 tej, w ujeżdżalni „Sokoła”. — Czołem! *Swiderski* dyrektor.

* **Kasyno powszechne** dziś się przypomni swoim członkom i licznym zwolennikom. O godz. wpół do 8 wieczorem rozpocznie się tam teatr amatorki. Znając siły i zapał amatorów z kasyna z góry możemy być pewni sukcesu i oklasków. Popis dramatyczny poprzedzi śpiew solowy, a wiele uroku wieczorowi nada muzyka wojskowa p. Heydy. O ile wiemy lista uczestników zabawy jest bardzo pokaźną i sympatyczną, zresztą tak jak zawsze w kasynie. Pustek i dysnansów kasyno nie zna.

* **O defraudacji** w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń od ognia, popełnionej przez Romualda Romanowskiego, ajenta w Białej i Bochni pisaliśmy już w krótkiej notatce. O sprawie tej donosi wczorajsza *Wiener Allg. Ztg.*, że Romanowski, jak dotychczasowe szkonto wykazało, zdefraudował około 45000 złr. Wiadomość ta na razie nie jest sprawdzoną, o ile jednak znamy agendy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, to ajenci prowincjonalni nie mogą mieć bezwarunkowo w swojej kasie większej sumy, niż 1100 złr. Ze względu na naturalne zainteresowanie się publiczności tą znowu rzekomo tak wielką defraudacją, spodziewamy się, że dyrekcja dla koniecznego według nas uspokojenia ogółu wyjaśni niebawem tę sprawę.

Wiadomość *Wiener Allg. Ztg.*, że Romanowski miał się pozabawić życia gdzieś za granicą, wymaga również potwierdzenia i zdaje się być bajką ukutą naprędce dla sensacji.

* **Pokątny żydowski zakład** zastawniczy wykryła tutejsza policja na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej. Właścicielem tego zakładu jest żyd Izak Halpern; na lokalu swoim umieścił on dwa orły cesarskie, mające nadawać autoryzację władz jego zakładowi i na te orły powoływał się wobec ubogich ludzi, przynoszących mu zastawy. Zastawów znaleziono tysiące, składających się z ubrań, zegarków, różnych biżuterij. Każdy taki zastaw opatrzony był wypisanym na kawałku tektury numerem, oraz niezrozumiałymi znakami hebrajskimi. Zakład ten pokątny, udzielający zaliczek najwyżej po 1 złr., 1 złr. 50 cent., lub 2 złr. rozcigał swe sieci na bardzo ubogą sferę ludności, doprowadzoną do ostateczności. Gdy inspektor policyjny p. Kuttek, odwiedził po raz pierwszy p. Halperna, ten pragnął zapewnić sobie jego miłoznienie i wrzucił mu do kieszeni 10 srebrnych reńskich. Nie udał się zamiar; przybył dalej z odwiedzinami p. ofiejał Horak wspólnie z reprezentantem Magistratu i rozpatrzyli się bliżej w działalności „spółecznej” p. Halperna; brał on od 120 do 360%. Reprezentanci władzy opiekowali się pokątnym zakładem. Nie podołało się to p. Halpernowi i złamał pieczęcie, drzwi otworzył, biorąc się do wynoszenia fantów. Przeszkodzono mu wszakże w tem i zamknięto go w aresztach policyjnych, skąd odstawiony zostanie do sądu karnego. Oto jedna z „obywatelskich” czynności żydów w naszym kraju.

Licytacja. Dziś w piątek, odbędzie się licytacja na budowę kliniki okulistycznej, profesora dra Wi-

cherkiewicza, która stanąć ma na Blichu kosztem 130,000 złr.

Ucieczka więźnia. Tomasz Wojciechowski, który za kradzież popełnioną u pp. Teichmanów został zasądzony na 7 lat ciężkiego więzienia, uciekł z kaźni u św. Michała we czwartek rano.

Jest to już czwarty z rzędu wypadek ucieczki więźnia w bieżącym roku.

* **Policja** aresztowała wczoraj szajkę złożoną ze Stefana Borkowskiego, Hersza Kasnera, Arona Mundera i Jakóba Genzenera za podsuwanie kartek głosowań wypełnionych nazwiskiem „dr Jan Propper”.

Za fałszywe zastępstwo przy wyborach pociągnięto do odpowiedzialności kilka osób.

* **Jak się dowiadujemy**, posada radcy sądu krajowego wyższego po ś. p. Łozińskim, oraz posada radcy dworu i trzy inne posady radców sądowych przy nowej organizacji sądowej nie będą odsadzone.

Wściekła kocica. W Szczakowej stał się w zeszłym tygodniu nader groźny wypadek. Naczelnik ekspozytury policji komisarz p. Wilhelm Misiewicz, został pokąsany i podrapany przez własną kocicę. Zwierzę dobiło się w nocy do drzwi i miauczało, zlitował się nad niem p. Misiewicz i otworzył mu drzwi. Kocica w tej chwili rzuciła się na niego, drapiąc i kłusząc mu ręce, poczem uciekła. Zwierzę wpadło do warsztatów, gdzie je zabito. Bojąc się odpowiedzialności za zabicie, robotnicy rzucili kota do jednego z wagonów, które odeszły w kierunku Wiednia. Komisarz Misiewicz znajduje się na kuracji u prof. Bujwida, który orzekł, że kocica była dotknięta wścieklizną.

Pajak lwowski. W uzupełnieniu naszego artykułu „Pajaki krakowskie” donoszą nam ze Lwowa o ładnym okazie tamtejszego pajaka. Jest nim niejaki Szymon Lem, żyd naturalnie, zamieszkały przy ulicy Alembeków l. 12 parter. Szanowny ten dobroczyńca ludzkości pożyczka ni mniej ni więcej tylko na 500% niepełnoletnim studentom uniwersyteckim i politechniki. Świeżo jednemu z nich pożyczył w dniu 5 marca sumę 60 złr. i kazał sobie wystawić weksel na 85 złr., płatny 2 kwietnia. Na szczęście ojciec ofiary zjawił się na czas i w trzy dni wypłacił lichwiarzowi należność i tak aż z zanadto hojnym procentem. Kogokolwiekby to mogło interesować, temu szczegóły tej sprawy i przechowane dowody w każdej chwili zakomunikować możemy.

W sprawie udziału Galicji w powszechnej wystawie paryskiej, mającej się odbyć w roku 1900, zjeżdża do Lwowa generalny komisarz dla tej wystawy, mianowany przez rząd, radca dworu dr Exner i wygłosi w niedzielę 21 bm. o godz. 7 wieczorem publiczną prelekcję w sali ratuszowej.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 9 bm. trzecie posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: 1) Przyjęto sprawozdanie uzupełniające o stosunkach sanitarnych w kraju w r. 1895, wraz z szeregiem właściwych wniosków. 2) Powzięto uchwałę co do uzupełnienia przepisów o zakładaniu i urządzeniu fabryk wody sodowej wogóle. 3) Zaopiniowano sprawę odwodnienia ementarza izraelskiego w Kołomyi. 4) Powzięto uchwałę w sprawie młynów w Kołomyi. 5) Wydano opinię co do aktywowania okręgu sanitarnego w Dzikowie Starym, w pow. cieszanowskim. 6) Wydano opinię w sprawie potrzeby stałej apteki w Krynicy, w pow. nowosądeckim. 7) Wydano orzeczenie co do garbarni w Łańcucie. 8) Udzielono opinii w sprawie utworzenia zakładu hydropatycznego w Szczawnicy wyżnej, w powiecie nowotarskim.

* **Faktor emigracyjny**, Marcin Zaleski z Michałek, rozszerza po całej Galicji nie podpisane odezwy, w których mięci się moc kłamstw i obalamujących lud przyrzeczeń. Odezwoz tym wierzyć nie należy a Zaleskiego, w razie przytrzymania, oddać w ręce władz jako szkodliwego wielce i zbrodnicego oszusta.

Dziesięciolecie arcybiskupstwa. W dniu 15 m. b. m. upłynęła dziesiąta rocznica objęcia katedry arcybiskupiej przez J. E. arcybiskupa warszawskiego, ks. Wincentego Popiela. W wigilię rocznicy duchowieństwo składało życzenia Najdostojniejszemu Arcypasterzowi. W niedzielę odbędzie się na tę intencję uabożeństwo solenne w archikatedrze warszawskiej.

Hojny dar. Na restaurację katedry na Wawelu deklarował się złożyć hr. Jakób Potocki z Brzeżan hojny datk w kwocie 10.000 złr., a to w 2 ratach, płatnych 1 lipca 1897 i 1 stycznia 1898 r.

Proces Nowakowskiego. Rozprawa karna przeciw posłowi sejmowemu Stefanowi Nowakowskiemu, oskarżonemu o podburzanie włościan, odbędzie się dnia 31 marca br. w Przemyślu.

Wyroki sądowe. W ostatnich dniach zwracały na siebie większą uwagę dwie rozprawy sądowe. Jedną z nich prowadzoną była w Samborze, gdzie na ławie oskarżonych zasiadła ekspedytorka pocztowa p. Kramarczykówna, oraz notaryusz Tyszecki, Sydonja Tyszecka i syn ich Artur, narzeczony ekspedytorki. Kramarczykówna oskarżona została o sprzeniewierzenie pieniędzy z kasy pocztowej; Tyszeccy występują jako współwinni. Po trzech dniach rozprawy zapadł werdykt jednogłośnie uwalniający notariusza Tyszeckiego i Sydonję Tyszecką od oskarżenia. Artur Ty-

szceki skazany został na 4, Kramarczykówna na 3 miesiące aresztu za sprzeniewierzenie proste.

W Stanisławowie znowu znaleźli się na ławie oskarżonych maszynista Czerwenzł, konduktor Homański i strażnik Dziedzic, na których ciężka wina zdarzenia się dwóch pociągów. Trybunał zasądził maszynistę na 5 miesięcy ścisłego aresztu, innych uwolnił.

* **Smutny jubileusz**, jak się wyrażają pisma, ma być obchodzony w Austrii. Będzie to jubileusz końskiego mięsa, jako artykułu spożywczoego. Smutnym zaś nazwać go należy nie z tego powodu, jakoby końskie mięso miało być pożywiem niezdrowem, ale dlatego, że rosnące jego spożywanie wykazuje, iż biedniejszym klasom coraz trudniej o zdobycie kawałka mięsa. W dniu 17 marca 1847 roku zaprosił hrabia Barth von Barthenhelm (jeden z założycieli wiedeńskiego Towarzystwa ochrony zwierząt) czterdziestu dwu górno-austriackich lekarzy na „bankiet z końskim mięsem”. Dr Knödelin miał na wstępie objaśniający wykład. Następnie podano koninę gotowaną, smażoną i pieczoną. Lekarze chwalili smak potraw i uznali nowe mięswo za równe wartością wołowinie. Czy i następnie, mając na uwadze jego taniść, sami je jedli i dawali jeść dzieciom swoim, o tem mileży historia... Sprawa jednak dostała się do gazet. Dopiero po siedmiu latach (1854 r.) otwart w Döbling pewien sprytay rzeźnik pierwszy w Austrii sklep z koniną. Dziś mają wiedeńscy zjadacze koni osobne własne stowarzyszenie. Istnieje też w Wiedniu około 200 sklepów z mięsem końskim, a zjadanych tam bywa rocznie przeszło 20.000 koni.

Z Petersburga donoszą, że z powodu zamierzonego wyłączenia mieszkańców gubernij Królestwa Polskiego z pod nowej ustawy pasportowej, *Rusk. Wiedom.* piszą, iż „nie ma chyba szerszych powodów do pozbawiania ich przywileju, udzielonego innym grupom ludności, na które nie rozciąga się moc prawa z roku 1894, jak n. p. na obywateli fińskich; wyłączenie to tem więcej jest niespodziewane, że, jeżeli mamy wierzyć wieściom, jakie obiegaly przed pewnym czasem, był zamiar rozciągnięcia na gubernje Królestwa Polskiego samej ustawy z r. 1894”

Dwa groźne pożary nawiedziły Paryż w ubiegłym tygodniu. Pierwszy pożar wybuchł przy ul. Bichef w fabryce skór safjanowych i futerałów z tychez. Pożar wszczął się w jednym z gmachów sześciopiętrowej fabryki, skutkiem nieostrożności robotnika gazowego, który będąc zatrudniony lutowaniem, dotknął płomieniem obicia, a to zajęło się od tegoż. Mimo energicznego ratunku nadbiegłych straży, zdołano tylko umiejscowić ogień. Pałacy się sześciopiętrowy gmach zgorzał doszczętnie. Straty przenoszą sumę 150,000 fr. Pożarowi przypatrywało się 15,000 osób zgromadzonych na placu Jemmapes.

Drugi pożar wybuchł przy wazkiej i krętej ul. Renard. Pożar wszczął się o g. 10 wieczorem w składach fabryki farb i lakierów na parterze. Wyższe piętra zajmowało około 20 lokatorów. Składy zostały zamknięte o godz. 7 wieczorem. Ogień zoczył jeden z lokatorów w trzy godziny później. Po upływie kwadransu rozszalały żywioł objął cały gmach. Cudem niemal w tak krótkim czasie wszyscy lokatorzy domu zdołali uniknąć nieszczęścia. Odwizniary domu, sparaliżowany starzec, ocalał również dzięki pomocy sąsiadów. Na czwartym piętrze pewna kobieta, matka pięciorga dzieci, oszalała z przerażenia, nie chciała uchodzić i zaledwie zdołano ją uratować. Gmach całkowicie został spalony. Gmachy sąsiednie ocalały.

Z Tow. „Szkoły ludowej”. Od listopada 1896 r. do lutego b. r. zarząd główny odbył cztery posiedzenia, na których oprócz załatwienia bieżących spraw zarządu i Kół prowincjonalnych, główną uwagę zwrócił na Bukowinę i na przedwstępne czynności, zmierzające do budowy szkoły polskiej w Białej.

Po wznowieniu stosunków z Bukowińskim Kółem pań w Czerniowcach, przydzielono mu jako okrąg całą Bukowinę z wyłączeniem Suczawy i Seretu, gdzie już znajdują się od kilku lat Kola nasze. W celu skuteczniejszego poparcia i opieki nad Polonją bukowskią Zarząd główny zezwolił Kółu obracać wszystkie zebrane fundusze na założenie bursy dla młodzieży polskiej szkół wydziałowych i ludowych w Czerniowcach. Zadaniem bursy będzie nie tylko dać przysługę młodzieży polskiej, ale pielęgnować język i uczucia narodowe.

Kółu w Suczawie wyrażono uznanie za gorliwą i wytrwałą pracę około nauki języka polskiego, a uznając wielką frekwencję działwy, postanowiono przyjąć drugiego nauczyciela do nauki języka polskiego, przeznaczając na jego wynagrodzenie 100 złr. rocznie. Oprócz tego uchwalono w b. roku podnieść nadwyżkę wydatków za nankę języka polskiego, której Kół miejscowe z własnych funduszy pokryć nie może.

Kółu w Serecie, również na Bukowinie, wyasygnowano 100 złr. na nadetatową naukę języka polskiego.

Plany szkoły polskiej w Białej, raz niezatwierdzone przez magistrat, po przerobieniu ponownie przesłane zostały do zatwierdzenia. Kół pań w Krakowie złożyło do rąk Zarządu głównego kwotę 8725 złr. 51 cent., zebraną na rzecz szkoły polskiej w Białej. Zarząd główny wyraził podziękowanie Kółu za niestrudzoną i wydatną jego pracę. Na ten sam cel złożył p. Erazm Jerzmanowski 2500 złr., oraz 500 złr. na cele oświaty na kresach.

Szkoła nasza w Hołoskowie, miejscu rodzinnem Franciszka Karpińskiego, po zorganizowaniu oddana została na użytek publiczny. Nauka z językiem wykładowym polskim rozpoczęła się dnia 1 lutego r. b. Nauczycielką w szkole mianowaną została p. Jadwiga Dąbrowicka. Rada szkolna zezwoliła tymczasowo na otwarcie w szkole naszej w Łukowcu Wiszniowskim, nadetatowej klasy z językiem wykła-

dowym polskim, później szkoła otrzyma osobną organizację, jako szkoła polska. Do Rady szkolnej krajowej Zarząd główny wniosł podanie o zorganizowanie szkoły polskiej w Schodnicy, którą wybudowali swoim kosztem państwo Odrzywolscy. Oprócz tego przyjęto do wiadomości, że Koło w Nowym Sączu przystępuje do budowy szkoły w Januszowej, Koło pań w Stanisławowie posiada już wystarczającą kwotę na budowę szkoły polskiej w Jeziorku, a Koło pań w Stryju przystępuje do budowy szkoły w Chromoborcie.

Ze względu na brak funduszy, Zarząd główny w roku bieżącym nie może podjąć zamierzonej pierwotnie budowy szkoły w Majdanie, najwyżej zakupi przez swego delegata grunt pod budowę szkoły.

W czasie wyżej wymienionym Zarząd główny przesłał książki dla dziatwy szkolnej w Ulicku-Seredykiewicz, oraz książki i przybory szkolne dla dziatwy w Miękiszu-Starym (pow. jarosławski) na ręce ks. Bikowskiego, proboszcza w Laszku. Dla zasilenia czytelnicy, istniejącej przy Kole w Nowym Targu, przesłano książek za 25 złr.; do czytelnicy w Lesznej (na Śląsku) za 20 złr.; do czytelnicy przy szkole w Tomaszowcach za 10 złr. oraz zapnumerowano dla włościan polskich na Spiszu 25 egzemplarzy *Polskiego Ludu*.

W poczet członków-założycieli z jednorazową wkładką 100 złr. przystąpili pp. Eustachy Chronowski i Antoni Górniiewicz, członek Zarządu głównego.

Jako członkowie dożywotni z jednorazową wkładką 20 złr. zapisali się: p. Wanda Górniiewiczówna, Kasyno narodowe we Lwowie i p. Erazm Swierczewski.

Członków zwyczajnych przyjęto 227, których przedstawili Koła: w Jordanowie, Kałuszu, Koło III w Krakowie, Nowym Targu, Przemyślu, Sanoku, Tuchowie, Zwierzycu i Żywcu, oprócz tego zgłosił się na członka zwyczajnego p. Edward Grajner z Rzymu.

Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o umieszczenie:

„Czosi składają co roku nie w podatkach rządowych, lecz w dobrowolnych ofiarach 200 do 300 tysięcy złr. na oświatę ludu; my powinniśmy co roku na oświatę ludu naszego miljon przynajmniej złożyć. Częsteczką tej kwoty, na podniesienie oświaty naszego społeczeństwa potrzebnej, niech będą moje 4 złp., które składam na Tow. „Szkoły ludowej“.

Warszawianin.

HUMOR.

Co raz wyżej wschodzi słońce,
Wokół jasność sływa złota —
Próżno wiatr się chmurny miota
Nad rzeczną i nad łąką.

Jeszcze ziemia w śniegu skrzępa,
I lód w polu włada strugą,
Lecz nie oprze się już długo
Słonecznego sile ciepła.

Nie uciszy nic już piosnek,
Które ptactwo nuci wieszce,
Choć niejeden zmarł nie jeszcze
I skowronek i pierwiosnek.

Tak ofiarą wstępnych boi
Giną zawsze przednie straż —
I dźwięk czysty w próbnej gwarze,
Zanim struny mistrz nastroi.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). W wigilię stułetniej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego, w celu uczczenia tej daty, dyrekcja wzniosła wczoraj dawno niegrany melodramat ludowy Korzeniowskiego: „Karpaccy górale“. Silne efekty sceniczne, w jakie sztuka obfituje, nie przebrzmiały bez echa w audytorjum... Widziałem nie jedną łąkę w krzesłach, łóżach i galerji, nie jedną chusteczkę dyskretnie zbliżającą się do oczek wrażliwej słuchaczki. Sztuka, skoro się zważy, że artyści zbyt mało mieli czasu na opanowanie ról, szła nawet składnie. Najbardziej wypadły naturalnie sceny zbiorowe, poprawniej o wiele wyszły poszczególne interpretacje.

Wiele siły i głębokiego uczucia w postępnego kochanka wlał p. Sliwicki; zupełnie dobrze Prakędę grała p. Siemaszkowa, wyglądając przy tem bardzo ładnie w ubiorze Czeremoszanki. Starego górala nie bez wyrazu oddał p. Węgrzyn. Pani Wolska umiejętnie podkreśliła bolesć stroskanej matki rekruta. „Czarnym“ Prokopem był p. Mielewski, żoną kochającą p. Machrzycka. Humor dzielnie reprezentowali p. Solski jako świetny arendarz, p. Roman jako przeżabawny kapral i p. Przybyłowicz jako mandatarz. Komisarza z Kut interpretował p. Sobiesław. Śpiewy i muzyka (ze wstydem przyznaje się, że nie wiem czyja) podnosiły malownicze tło obrazu. Publiczność dość licznie zebrana, choć nie tak licznie jak tego można byłoby się spodziewać ze względu na uroczystość, gorąco oklaskiwała sztukę i aktorów.

Minos.

Przegląd pism ludowych.

Prawda (nr. 4) oceniająco wynik wyborów z piątej kurji kareci ostrem słowem tych wszystkich, którzy się ozy to przez czyuną pomoc, czy też przez niedołęstwo przyczynili do wyboru socjalistów z Krakowa i Lwowa. Wraz ze wszystkimi npatruje w tem rękę żydowską i przyczynienie się ks. Stojatowskiego, o którym pisze, „ze równocześnie całnje się i brata z wrogami Zbawiciela i wypisuje na swych gazetach imię Chrystusa Pana“. *Prawda* spodziewa się, że teraz lud zwróci się z okrzykami: „Precz z nimi!“ przeciw żydom, i wzięwszy sobie za wzór katolików we Wiedniu pokona żydowski socjalizm. — Wiersz pod napisem: „Narodzie!“ wzywa wszystkich

obywateli kraju, bez różnicy stanów do zespolenia się przeciw wewnętrznyemu zdrajcom i oszczerstwom, gdyż „inaczej nie zbędziesz się dziejowej kary i za drugie sto lat już cię weale nie ma!“

W numerze 4-tym mieszczą się nadto korespondencje, dział rozmaitości, przegląd polityczny, o krwawych zajściach przy wyborach i o oraniu ziemi.

Grzmot (nr. 8) npatruje przyczyny wyboru dwóch socjalistów w Galicji najpierw w samych socjalistach, którzy rozwinęli szaloną agitację i wszelkimi środkami możliwymi się postugiwali. Następnie wini samych katolików, którzy „swojem lenistwem, ospalstwem, brakiem zapału i poświęcenia, brakiem organizacji i jedności“ nłatwili socjalistom zwycięstwo. Trzecią przyczynę upatruje w nieudolności Komitetu centralnego, który dowiódł, że nie zna terenu walki i usposobienia roboczego ludu i nie umie organizować walki wyborczej. Czwartą wreszcie przyczyną złego są żydzi, którzy się ze socjalistami zupełnie połączyli. Obie przeciwnie kandydaty ks. Ponińskiego i dra Mikołajskiego były niewłaściwe, bo pierwszy był nieznan, a drugi nie był ani zimny, ani gorący, nie był ani otwartym katolikiem ani otwartym nieprzyjacielem żydów. W tym numerze znajdujemy jeszcze artykuł o chłopskim handlu, o żądaniach konduktorów kolejowych i listy z Nowego Sącza i ze Śląska.

Związek chłopski pomieszcza w numerze 7-ym dalszy ciąg rozmowy: „Ozy wójt jest urzędnikiem? i jakim urzędnikiem?“ Wójt oświadcza się za przymusową asekurację krajowo-rządową, bo taka byłaby tania, a przeciw gminom zbiorowym, które byłyby kosztowne, a nie poprawiłyby dostatecznie obecnych stosunków. Wójt skarży się wreszcie, że władze rządowe i krajowe obchodzą się z nim zbyt lekceważąco. Omawiając odezwę stronnictwa ludowego, zarzuca *Związek*, że pomija reformę notariatu, obrony prawnej, sprawę żydowską i sprawę upadku gospodarstw włościańskich, ich zadłużenia i uwolnienia od długów lichwiarskich, wreszcie zauważa, że: „wogóle odezwa ta nie jest jasną. Zapewne nie chcelano poruszać wszystkiego, ale należało poruszyć to, poczem się farbę pozuaje“. — Omawiając zjednoczenie się posłów ludowych w Sejmie, dodaje od siebie, że nie jest to jeszcze unja ludowa, porozumienie nie jest przeprowadzone, ledwie rozpoczęte ale powinno być rychło nastąpić i objąć wszystkie obozy chrześcijańskoludowe.

* *Niedziela* w nrze 11-tym poleca tylko wybór „takich posłów, którzy przedewszystkiem są Polakami, Polakami duszą i ciałem, takich co chcą trzymać się w Wiedniu razem kupy, jako jedno nierozzerwane przedstawicielstwo jednego kraju, którym leży na sercu dola chłopska i chcą zostać Polakami, bronić spraw i potrzeb kraju, jedności narodowej i łączności wszystkich posłów tego kraju“.

Resztę numeru wypełniają wiadomości z ziem polskich, wiadomości z wyborów i nowiny.

* *Przyjaciel Ludu* pomieszcza w nrze 8-mym bardzo wiele korespondencji od włościan z całego kraju, z poleceniem rozmaitych kandydatów włościańskich. Oprócz tego drukuje mowę sejmową p. Krempy o ubezpieczeniu od ognia, oraz poselskie sprawozdanie Andrzeja Średniawskiego.

* Treść nr. 6-go *Polskiego Ludu* zawiera piękny i gorący wiersz napisany przez włościanina Wawrzyńca Kmiecika, pod napisem: „Jeszcze Polska nie zginęła“. — Dokończenie rozprawki o szlachetności będącej podstawą szczęścia narodowego. — Powiastkę: „To mój syn“. — O Mikołaju Koperniku. — O wyborach — i smętną pieśń, którą nad brzegiem dalekiego morza nuci stęskniony za krajem wychodźca galicyjski, patrząc za odjeżdżającymi do Ojczyzny braćmi. Oto z niej urywek:

„Płyną dalej i powrócą,
Gdzie rodzinny kraj,
Gdzie kochane polskie niwy
Zazieleni maj.
I nie będzie im już nigdy
W życiu szczęścia brak.
A ja biedny tu zostałem
Jak zbłąkany ptak“.

Wybory w Galicji.

Kraków.

W sekcji I przewodniczył radca m. prof. Domański, asystują pp.: R. Chmurski i Bereźnicki. Komisarz wyborczy p. Dobrowolski.

Oddano głosów za **drem Augustem Sokołowskim** 412; za **drem Ferdynandem Weiglem** 389; za żydem **drem Janem Albertem Propperem** 247; za prof. **drem Franciszkiem Kasparkiem** 190.

W sekcji II przewodniczył 1-szy wiceprezydent dr Faustyn Jakubowski, asystują pp.: Jawornicki i Knaus. Komisarz wyborczy hr. Stadnicki.

Oddano głosów za **drem Augustem Sokołowskim** 444; za **drem Ferdynandem Weiglem** 429; za żydem **drem Janem Albertem Propperem** 297; za prof. **drem Franciszkiem Kasparkiem** 207.

Sekcja III, przewodniczył r. m. Mendelsburg, asy-

stują dr K. Pieniążek i Rotter. Komisarz wyborczy p. Żeleski.

Oddano głosów za **drem Augustem Sokołowskim** 463; za **drem Ferdynandem Weiglem** 453; za żydem **drem Janem Albertem Propperem** 277; za prof. **drem Franciszkiem Kasparkiem** 234.

Sekcja IV, przewodniczył dr Andrzej hr. Potocki, asystują: dr Stanisławski i dr Rothwein. Komisarz wyborczy sekretarz namiestnictwa p. W. J. Fedorowicz.

Oddano głosów za **drem Augustem Sokołowskim** 514; za **drem Ferdynandem Weiglem** 483; za żydem **drem Janem Albertem Propperem** 318; za prof. **drem Franciszkiem Kasparkiem** 224.

Od godziny 9 rano przed Magistratem agitowali między żydami Propper, biegając od jednych do drugich, jak ordynary faktor i p. Ścibora. Bezcelny agitażom kres położyła policja. Agitatorzy przebiegli się następnie w podwórza domów przy ulicy Grodzkiej i do kantin żydowskich, gdzie można się było zakropić „purimówką“ na rachunek żydowskiego kandydata.

Ogólny wynik wyborów przedstawia się jak następuje: Na 5.387 nprawionych do głosowania głosowało 3.414 wyborców. Absolutna większość wynosiła 1.708 głosów. Wybranymi zostali od razu absolutną większością głosów:

dr August Sokołowski (otrzymał głosów 1.833) i **dr Ferdynand Weigel** (otrzymał głosów 1.754).

Dwaj inni kandydaci pozostali w mniejszości. Żyd **dr Jan Albert Propper** otrzymał 1.135 głosów; prof. **dr Franciszek Kasperek** otrzymał tylko 855 głosów. Nadto 12 głosów padło na Edwarda Gniewosza, dwie kartki wypełnione były wyrazami zachwytu dla ks. Stojatowskiego (n. p. „Niech żyje ks. Stojatowski i niech rozbija dalej głupie czaszki stańczyków i demokratów“), a jakiś kompromisowy wyborca wypisał na jednej i tej samej karcie głosowania nazwiska dra Proppera i redaktora *Głosu Narodu*, p. Kazimierza Ehrenberga.

Postami zatem wybrani zostali kandydaci Komitetu Centralnego, popierani przez Chrześcijan bez względu na różnice stronnictwa: pp. **dr August Sokołowski** (210) i **dr Ferdynand Weigel** (211) obaj dotychczasowi posłowie. Ten wynik wyborów jest o tyle pomyślny, że oznacza, iż odwołanie się do solidarności Chrześcijan wobec zachwatości, z jaką żyd odważył się po mandat sięgnąć, odniosło swój skutek. Dalej jest ten wynik dowodem, że społeczeństwo nasze nie pozwala już bezkarnie kłaniać się żydom i dążyć do mandatu drogą całowania bród żydowskich i wysługiwanie się im w sposób ubliżający godności chrześcijańskiej. Wyborcy spełnili swój obowiązek i napiętnowali dosadnie moralną wartość sojuszu *Dziennika krakowskiego* i *Czasu*.

Jest to zatem zwycięstwo budzącego się poczucia samoobrony oraz solidarności Chrześcijan; nie ma ono nie wspólnego z kierunkiem politycznym obu wybranych posłów. Poseł Sokołowski, który tak stromotnie przepadł przy wyborach do Sejmu, wie chyba najlepiej, że to nie jego liberalizm odniósł tym razem tryumf, lecz że raczej otrzymał dziś mandat pomimo swego liberalizmu właśnie, jedynie dzięki kandydaturze Proppera i dzięki sojuszwowi *Czasu* z żydami. Żydzki agitowali namiętnie; pięciu żydków aresztowano za to, iż chcieli oddać cudze głosy; nawet jednak tego rodzaju manipulacje nie pomogły kandydatom żydowskim: Propperowi i Kasparkowi. Chrześcijańscy wyborcy spisali się tym razem dzielnie!

Okręg Biała-Nowy Sącz-Wieliczka.

Wieliczka 18 marca (w południe). Na 338 głosujących otrzymali: Madeyski 238, Seinfeld 84, Łazarski 16 głosów.

Biała 18 marca (w południe). Głosujących 450. Z tego na Łazarskiego padło 334, na Seinfelda 86, na Madeyskiego 28, na Schönerera 1 głos. Jedna karta próżna.

Biała 19 marca (rano). Posłem wybrany dr St. **Madejski**, (212) na którego padło 839 głosów. Dr Łazarski otrzymał 354 gł., dr Seinfeld 250.

Okręg Tarnów-Bochnia.

Tarnów 19 mara (rano). Dr Rutowski otrzymał 1272, dr Schnatzer 356, Benoni 200 głosów. Posłem wybrany dr **Tadeusz Rutowski** (213).]

Okręg Przemyśl-Gródek.

Przemyśl 19 marca (rano). Posłem (215) wybrany **Kolischer**. Padło na niego 1453 głosów, Radca Bieńczycki otrzymał 761 głosów.

Okręg Sambor-Stryj-Drohobycz.

Sambor 19 marca (rano). Posłem (216) wybrany **dr Roszkowski**, na którego padło 1770 głosów. Humiecki otrzymał 247, Ozarkiewicz 124 głosów.

Okręg Tarnopol-Brzeżany.

Tarnopol 19 marca (rano). Posłem (217) wybrany minister **Rittner** 1425 głosami, Eisenstaetter otrzymał 6 głosów.

Okręg Stanisławów-Tysmienica.

Stanisławów 19 marca (rano). Posłem (218) wybrany **dr Biliński** 1484 głosami, **Pernerstorfer** otrzymał 32 głosów.

Okręg Kołomyja-Sniatyn-Buczacz.

Kołomyja 19 marca (rano). **Dr Trachtenberg** (219) wybrany posłem 2091 głosami, **dr Goldhammer** otrzymał 1954 głosów.

Okręg Brody-Złoczów.

Brody 19 marca (rano). Posłem wybrany **dr Byk** (210) 1021 głosami. Na **Blocha** padło 161 głosów.

Okręg lwowski.

Lwów 19 marca (rano). Żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. Głosowało 5363 wyborców. **Dr Pięta** otrzymał 2665, **dr Dułęba** 2549, **Rewakowicz** 1908, **dr Lewakowski** 1957, **dr Łoziński** 1281. Nieważnych głosów oddano 25. Ścisłejszy wybór odbędzie się we wtorek.

Wybory do parlamentu.

(Telegraficzne sprawozdanie Głosu Narodu).

I. Tyrol: Kurja wiejska.

Bozen 19 marca (rano). Posłem (221) wybrany **Zallinger**, klerykałny.

Innsbruck 19 marca (rano). Posłem (222) wybrany **Kathrein**, konserwatysta.

Brunek 19 marca (rano). Posłem (223) wybrany **Schöpfer**, antysemita.

Imst 19 marca (rano). Posłem (224) wybrany **Haucis**, konserwatysta.

Clés 19 marca (rano). Posłem (225) wybrany **Conci**, konserwatysta.

Roveredo 19 marca (rano). Posłem (226) wybrany **Salvadori**, klerykałno-narodowy.

II. Kurja wiejska w Przedarulanji.

Bregencja 19 marca (rano). Posłem (227) wybrany **Fink**, antysemita.

Feldkirch 19 marca (rano). Posłem (228) wybrany **Turnher**, klerykałny.

III. kurja wiejska w Dalmacji.

Split 19 marca (rano). Posłem (229) wybrany **Bulat** (kroacka partja narodowa).

Cattaro 19 marca (rano). Posłem (230) wybrany **Serb Kvekvic**.

Sign 19 marca (rano). Wybrany posłem (231) **Peric**, Kroat.

Raguza 19 marca (rano). Posłem (232) wybrany **radyk. Kroat Biankini** i (232) **radykałny Kroat Trumbic**.

IV. Izby handlowe na Morawach.

Berno 19 marca (rano). Posłem (233) wybrany **Auspitz**.

Ołomuniec 19 marca (rano). Posłem (234) wybrany **Proskvec**.

V. Izby handlowe w Karyntji.

Celowiec 19 marca (rano). Posłem (235) wybrany **Hinterhuber**, niemiecko-narodowy.

VI. Izby handlowe w Krainie.

Lubiana 19 marca (rano). Posłem (236) wybrany **Kusar**.

Rudolphswerth 19 marca (rano). Posłem (237) wybrany **Szuklje**.

Adelsberg 19 marca (rano). Posłem (239) wybrany **Ferjancic**.

VII. Kurja miejska w Lorycji.

Gorycja 19 marca (rano). Posłem (239) wybrany **Lenassi**, Włoch.

VIII. Kurja miejska w Istrii.

Parenzo 19 marca (rano). Posłem (240) wybrany **Włoch Rizzi**.

IX. Kurja miejska w Salzburgu.

Salzburg 19 marca (rano). Przy ścisłejszym wyborze między liberałem **Faulhammerem** a antysemitą **Sylwestrem** wybrany został posłem (241) **antysemita Sylwester**.

X. Izba handlowa na Morawach.

Berno 19 marca (rano). Posłem (242) wybrany **Auspitz**.

Ołomuniec 19 marca (rano). Posłem (243) wybrany **Proskovetz**.

XI. Trzecie ciało wyborcze w Tryjeście.

Tryjest 19 marca (rano). Posłem (244) wybrany **Włoch Mauroneri**. W mieście rozuchy. Ośmiu policjantów raniono.

Wczoraj w nagłówku nad depeszami donoszącymi o wyniku wyborów z miast morawskich wydrukowano „VII kurja miejska w Czech“, zamiast jak być powinno „VII kurja miejska w Morawach“. Oczywiście czytelnicy sami poprawili sobie tę pomylkę.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 18 marca (w południe). Donoszą tu ze Lwowa, że aresztowauy we środę w Przemyślu socjalista poseł **Jan Kozakiewicz** na rekwizycję lwowskiego namiestnictwa napowrót na wolność wypuszczony został.

Nizza 18 marca (w południe). Cesarz austriacki złożył wizytę królowej angielskiej.

Berlin 18 marca (w południe). **Kreuz Ztg** dowiaduje się z dobrego źródła, iż wkrótce ma nastąpić mianowanie ministra **Köllera** na prezydenta Szlezwiку i Holsztynu.

Nowy Jork 18 marca (w południe). **World** donosi z Hawany, iż w prowincji **Pinar del Rio** wysadzono w powietrze pociąg, wiozący wojska hiszpańskie. Wybuch nastąpił na południe od **Pantelaria**, w chwili, gdy pociąg przebiegał nad głęboką przepaścią. Około 250 ludzi zginęło, bądź odniosło rany.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 19 marca (rano). Potwierdza się wiadomość o przymierzu bułgarsko-serbsko-czarnogórskim, zostającym pod protektorem Rosji.

Berlin 19 marca (rano). **Hohenlohe**, Marszał i admirał **Hollmann** w parlamencie wczoraj przemawiali gorąco za powiększeniem floty i postulatami cesarskimi. Dziś odbędzie się dalsza dyskusja.

W rozmowie z deputowanymi rzekł cesarz, że wszystkich ministrów rozpędzi do diabła, jeśli jego żądania zostaną odrzucone.

Wojna na Wschodzie.

Wiedeń 18 marca (w południe). Donoszą z Aten, iż na ostatnim posiedzeniu rady ministrów wyrażono przeświadczenie, że ustępstwo wobec mocarstw doprowadziłoby do rewolucji. Nadto uchwalono, aby w razie zastosowania środków przymusowych, natychmiast wypowiedzieć wojnę Turcji.

Następca tronu odjechał wczoraj wieczorem, aby objąć dowództwo nad eskadrami pancerną torpedowców pod **Volo**.

Kolonja 18 marca (w południe). **Köln. Ztg** donosi z Aten, że tamtejsze ministerjum naradza się nad nową pożyczką w kwocie 40 milionów i nad zniesieniem pensyj urzędniczych o 10 procent. Obecnie prowadzą się gorączkowe przygotowania by następca tronu mógł natychmiast udać się do **Tessalji**. Powracający z **Tessalji** podróżnicy zapewniają, że podniecenie tureckich i greckich wojsk staje się coraz widoczniejszym.

Rzym 18 marca (w południe). Agencja **Stefanigo** donosi z **Kani**: Dotychczas nie proklamowano jeszcze blokady, albowiem admirał francuski dopiero onegdaj wieczorem po głosowaniu w senacie, otrzymał potrzebne instrukcje. Instrukcje te są identyczne z instrukcjami innych admirałów. Proklamacja blokady spodziewana jest lada dzień. Instrukcje, udzielone admirałom, pozostawiają im pewną swobodę działania. Wszystkie mocarstwa zawiadomiły komendantów okrętów, iż wyszły po 600 marynarzy, których od nich żądano.

Wiedeń 19 marca (rano). Austria wniosła do rządu tureckiego zażalenie z powodu postępowania Turków wobec Chryścian w **Ueskueh**.

Ateny 19 marca (rano). W **Sitja** strzelali powstańcy do oficerów europejskich, zaczęli okrzyki: angielski, włoski i francuski bombardowały wieś **Piskopi**. Padło dziewięć strzałów.

Ateny 19 marca (rano). Pod **Betymno** przyszło wczoraj do krwawej walki między Grekami a Turkami.

Londyn 19 marca (rano). Tutejszy komitet armeński zażądał przeprowadzenia reform, obiecanych przez Turcję, za pośrednictwem patriarchy. W przeciwnym wypadku komitet wznowi akcję rewolucyjną.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 17 marca.

Pszemica 7-65 do 7-70, żyto 5-50 do 5-75, jęczmień brązowy 5-80 do 6-00, jęczmień pastewny 4-75 do 5-—, owies 5-60 do 6-—, rzepak 12-0 do 12-50, groch 5- do 8-—, wyka 4-25 do 4-70, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 4-25 do 4-75, hreczka 0- do 0-—, konieczyna czerwona galic. 30- do 40-— szwedzka 30- do 50-—, biała 44- do 50-—, tymotka — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5- do 5-20, nowa 5- do 5-20, chmiel 0- do 0-— chmiel nowy na termin — do —, spirytus gotowy — do — na termin — do —, Waranty — do —

Usposobienie stałe.

Gleńda zbożowa: Cukier surowy loco **Aussig** 11-77½ do 11-85½, loco **Ołomuniec** 10-95 do 11-00—, loco **Berno-Wiedeń** 11-25- do 11-30—, na marzec loco **Aussig** 11-82 do 12-87 cukier w kostkach prima 34-25 do 34-50, secunda 34- do 34-25 Spirytus kontyngentowany loco **Wiedeń** 15-90 do 16-10 Nafta kaukaska transito **Trjest** 4-75 do 5-00, galicyjska przeraoczysta 17-75 do 19-—

Wiedeń 15 marca. — Na dzisiejszy targ przypędzono łów galicyjskich i z Bukowiny 543, węgierskich 2552, niemieckich 700: razem 3797 sztuk. Płacono galicyjskie 29 do 33 złr., osobliwe 35—, paszone —, — Węgierskie 26 do 30 złr., osobliwe 33 — 36, niemieckie 30 do 36, osobliwe 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 16 marca. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4453 sztuk. Płacono 34—36— 38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony **Wiednia, Warszawy i Berlina:** godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z **Oświęcimia**; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4-53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z **Rzeszowa**; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mieszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Wiednia, Warszawy i Berlina:** godz. 5 min. 25 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po poł. osobowy; god. 9 min 10 wieczór osobowy do **Oświęcimia**; godz. 10 wiec r pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do **Rzeszowa**; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiec. pociągi mieszane.

☛ Czas środkowo-europejski. ☛

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Dr Henryk Matzke

LEKARZ DENTYSTA, 91

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 19, I piętro,

ordynuje od godz. 9-ej z rana do 5-ej popołudniu

i wykonuje wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące

Hydropatya!

Polecenia godny i wielce praktyczny wynalazek. Zwracamy uwagę **P. T. Zarządów szpitali, klinik, pp. lekarzy i Publiczności** na nowe ulepszone środki pomocnicze w **hydropatyi** tj. okłady i owijania z poduszeczkami do odejmowania, prania i sterylizowania, firmy **HARTMANN & KLEINING** w **Hohenelbe** w Czechach. Ilustr. prospekta w języku polskim otrzymać może każdy bezpłatnie w Administracji działu inseratowego „Głosu Narodu“. 758

Substytutem śp. adw.

Dra Lesława Borońskiego

ustanowiony został 761

Adwokat **dr. Franciszek Wojciechowski**,

który nadal urządować będzie w dotychczasowym lokalu w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 13.

Nauka kroju.

Systematycznie prowadzoną podadzą w szeregu artykułów **Mody paryskie** najtańsze i najpiękniejsze ilustrowane wspaniałe pismo dla kobiet. Każda z pań rozpoznawszy się z temi artykułami, będzie mogła bez pomocy krawczyni skroić dla siebie odpowiednią toaletę lub bieliznę. **Mody paryskie** wraz z krojami i dodatkami powieściowym mogą prenumerować abonenci **Głosu Narodu** po cenie niższej 90 ct. kwartalnie. Prenumeratę przyjmuje Administracja **Głosu Narodu**.

Proszę wszędzie i zawsze żądać

tutek fabryki „Polonia“ **Rudolfa Herliczki** w Krakowie

gdyż te są dotąd jedynie za najlepsze uznane.-- Nowy cennik tychże tutek opuścił właśnie prasę i jest wraz z próbkami darmo do nabycia.

Restauracja w Hotelu Pollera
Wojcieckiego w Krakowie.
Objad za 1 zlr. 635
Piątek dnia 19-go Marca b. r.

I. Consomme z selerów
 Zupa kartoflana
 Rosół z grzybkami
 Lina w galarecie
 Jajka champign.
 Rydzyki z sandacza
 Szt. mięsa białego z ogórkiem
 Szezupak à la Nelson
 Wołowa z różną zakraw.
 Mostek cielęcy faszerywany
 Wędzonka piro grochowe
 Babka Soufle
 Studel z kapustą
 Galaretką mięsianą
 Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.
ULJON własnego wyrobu
dzięczyny kilogr. zlr. 4-50.

LEŚNICTWO ZASSÓW
pod Czarną
 Tadeusza hr. Żubieńskiego,
 poleca do kultur wiosennych niżej podane: **Nasiona i sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież **rośliny pnące**, trwałe, po cenach najniższych:

Nasiona badane przez krajową stację botaniczno-rolniczą w Dublanach. Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkg.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwyczaj. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacja 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat.

Sadzonki leśne różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacja, buk, brzoza, **cierń**, (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20.000.000.

Drzewka parkowe: Cis, cyprys, jodła Dougl., zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna, modrzew, miłorząb, sosna, zwyczajna, czarna i amerykańska, świerk, tuja, akacja, boźdrzew zwyczaj. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cieriń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarzab zwyczaj. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp., jesionolistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmia wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i ameryk. Zapas 500.000.

Drzewka i krzewy owocowe: Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

Krzewy: Akacja krzew, bez turecki, baharis, bukszpan, ceanotus, derań, fontanesia forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina, korzennik, koronilla, kruszyna, kwasnica posp. i czerw., machoń, porzeczka, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tyśiącznik, wrzós, złotokap alpejski, żylistik biały i karbowany. Zapas 50.000.

Rośliny pnące trwałe: Konkornak fajka, powojnik, petlika grecka, pięciolis, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne.

Szczegółowe oenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy odpłatnie.
 Z wysokim szacunkiem
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,
 o. p. Zassów, st. kol. i tel. Czarna. 600 6 20

10% Udziół w łopalni naftejowej w Schodnicy jest w całości lub częściowo pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem „Fortuna“ 80, Rzeszów Poste restante. 5-14 727

Apteka
w Wiśniczu Nowym
do wydzierżawienia.
 Wiadomość tamże. 5-3 733

Cukiernia Benedykta Pindora w Sanoku
 przyjmuje **zamówienia** na dostawę wszelkiego **pieczywa naswieta Wielkanocne** oraz poleca wspaniałe **torty**, wyborne serniki, pączki, bułki, cukry deserowe, baranki i wszelkie inne rzeczy w zakresie cukierniczym wchodzące. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, licząc za opakowanie po cenie własnej, którą przy odesłaniu pudełek stromom się zwraca. 748 2 3
 Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję z wysokim szacunkiem
Benedykt Pindor cukiernia w Sanoku.

„Głosu Narodu“

BIBLIOTEKA
wyborowych
Powieści i Romansów
rocznik V
 z premją bezpłatną, znakomitą do wyboru

„Encyklopedia powszechna“
 wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy albo
„WOJNA I POKÓJ“
 hr. Lwa Tołstoja
 9 dużych tomów formatu Biblioteki
 kosztuje jak dawniej 8 zlr.

Abonenci „Głosu Narodu“ mają zniżone mimo tak kosztownej premii na 7 zlr.
 Z premją inną to jest „Swobodny lot“ Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem“ Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu“ za 6 zlr.
 Biblioteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.
 Dotychczas jest już w V-tym roczniku ukończona powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, **Józefa Rogosza**

„BLAGIERZY“
 jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasyłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu“, byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.
 Rozpoczęty rozgłosny romans **Jerzego Maldague**
„PIĄTE: NIE ZABIJAJ“

Prenumerata roczna 8 zlr. (16 marek), półroczna 4 zlr. (8 marek), kwartalna 2 zlr. (4 marki), w Ameryce 5 dolarów.
 Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cent. na opłacenie poczty.

DOBRA
ziemskie
Folwark

pow. Brodzkim, 2 kil. od stacji kolei, składający się z 350 roln. 125 łak, 75 pastwisk, 10 mrg. mielarni, 150 mrg. lasu (z którego 25 mrg. stoi). Dwór mieszkalny w ładnym położeniu za 5.000 zlr., z których 45.000 zlr. wog. Tow. Kredyt. Zmsk. zostaje do sprzedania, lub do wydzierżawienia za 4.000 zlr.

Folwark
 1/4 godz. od st. kol. Oleszyce, 100 mrg. roli, 100 mrg. łak, 300 mrg. do karczunku, 1600 mrg. obszar leśnego, w czem 600 mrg. altur do 20 lat, 600 mrg. lasu do 30 do 60 lat, (pół-sosny, pół-ciasny) 400 mrg. zrębów używanych na pastwiska, przynoszące 1000 zlr. prócz znacznego odrobku dni roboczych.

rentyjniarńia 400 zlr. z obowiązkami brania za pieniądze 300 mrg. drzewa, 7 morgową chmielnią. Budynki w dobrym stanie zeważnie nowe, za cenę 240.000 zlr., z czego 120.000 dług bankowy, ma do sprzedania lub do wydzierżawienia za 5000 zlr. wa.

Folwark
 pow. Żółkiewskim, 3 godziny pami od Lwowa gościncem, 450 mrg. ornej ziemi. 200 łak, 150 łak, 23 chmielarni, 1200 obszar leśnego, w czem 400 wybu, 800 morg lasu wieku 25—30 lat (sosna, dąb, brzoza, olcha), iglicznia własna. Budynki dobre. Włła nowa za 240.000 zlr. wa. długiem bank. 120.000 do sprzedania, lub za 6000 zlr. do wydzierżawienia.

Opisy przesyła za nadesłaniem marki na 15 ct. 550

w Galicji wschodniej
6 folwarków:
 4000 morg, w tem roli i łak 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzo-na na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniolom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;
 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;
 64 mrg., w czem 35 łak piękn. knych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

ona z dobrymi inwentarzami i urządzeniem 360.000 zlr., ciężary hipoteczne 158.000 zlr. wa.

Folwark osobny
 1 km. od stacji kolei, 100 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łak, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.
 135.000 zlr., ciężary zaś 65.000 zlr.

na Jan Strycharski
KRAKÓW
do sprzedania



Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów Józefa IWANICKIEGO następcy

Fachowy Lesnik
 teoretycznie i praktycznie wykształcony, obeznany z gospodarstwem, obecnie na stanowisku w pierwszorzędnym dobrach Galicji, **przyjmuje także stanowisko** za kaucją nawet w innych dobrach, lub też gotów przystąpić do jakiegokolwiek **interesu przemysłowego.**
 Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. „Dąb“ do biura „Filopajdeja“, Kraków, Rynek 44, lub do Adm. „Głosu Narodu“. 680 2 3

WILHELM FENZ
 w Krakowie, Rynek gł. 1. 31 róg ul. Szewskiej, 588 poleca łaskawy względem Szan. Publiczności swój 6-0
Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich.
 TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE.
CERATY NA STOŁY, MEBLE i PODŁOGI.
 Perfumerje krajowe i zagraniczne. Rozpylacze i Wody do odświeżania powietrza.
 Bizuterje paryzkie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessary, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszczki i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dzieciune i froebrowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.
 Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki. Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecose.
 Woda kolońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.
 Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.
HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU
FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.
 Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. — Wielki skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozela, i wszystkie potrzeby kra-wieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze.
 Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.
 Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

Masło desserowe
 1/4 kło 35 centów
Wyśmienite pomarańcze
 7 szt. za 10 ct. i drożej
KALAFIORY WŁOSKIE
 bardzo tanio
Kompoty, Konserwy, SERY i MARYNATY
 sprzedaje po najniższych cenach 743

Henryk Fuglewicz
 dawniej K. KNORECKI i Sp.
 Kraków, ul. Florjańska Nr. 23.

Majątek ziemski
 około 276 morg obszaru w czem 90 lasu, reszta roli, ze znakomitemi budynkami i domem mieszkalnym, oraz uboczny stały dochód od 4000 do 8000 zlr.
do sprzedania lub zamiany
 na większy majątek przeważnie leśny, z przyzwoitym domem mieszkalnym niedaleko kolei. Zgłoszenia ewent. szczegółowy opis majątku przyjmie J. Strycharski, Kraków dla Nr. 12. 2 2 765

Wózek
 na resorach z latarniami zgrabny, saneczki, dwie uprzęże i para kuców razem tanio do sprzedania w Krzysztoforach w stajni. 2 5 774

WIOSKA
 1/4 mili od stacji kolei, nad rzeką Białą położona, — 428 morg obszaru mająca, w czem 216 m. użytkowego lasu, reszta dobrej roli i ogrodów, z dobrimi budynkami, dobrze zagospodarowana jest z powodu słabości właściciela za 60.000 zlr. bez inwentarza i krescencji, zaś za 68.000 zlr. w całości ze zbiorami i obfitym inwentarzem

do sprzedania.
 Połowa ceny może zostać na hipotece. — Wiadomość bliższa w Biurze „Głosu Narodu“. 2337 0 10

Buchajki
 rasy holenderskiej i zdolne do użytku są w Bodzanowie p. Wieliczka tanio do sprzedania. 2 3 769

KAMIENICA
 II piętr.
 wielka, ze stajniami i wozownią, oraz wielkim podwórzem w bliz-127 kości plant, 0 10
za bezcen
 ma do sprzedania J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska Nr. 7. — Kapitał potrzebny 10 do 20.000 zlr.

Wioskę
 milę za Wieliczką, 300 morg obszaru, w czem 150 pięknego mieszanego lasu, 30 łak dobrych, reszta wyborowej roli, ogrodu i pastw., z dobrimi budynkami, bez żadnych ciężarów **ma do sprzedania**
J. Strycharski,
 KRAKÓW. 277

A. BERNACKI krawiec
 w Krakowie ul. Stawkowska l. 6 vis a vis Hotelu Saskiego **POLECA**
 swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. na każdą porę roku. Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materiałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontuszki do fotografii. — **Ceny bardzo przystępne.**



Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka** na koniu firmy **Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 spadkobierca **G. Kondratowicz** w Cognacu. Jedyną polską firmą we Francji, reprezentowaną na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka“ i odznaczona medalem złotym, poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27. 65

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra **Władysława Miłkowskiego** w Krakowie poleca:
Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łac. przez. O. Al. Jelawicki. Wydanie 7-me, z r. 1896, oprawne elegancko 2 ztr. a. z przesyłką 2 ztr. 20 ct.
Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) 30 ct. z przes. 35 ct.
Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena 10 ct. z przesyłką 12 ct.
Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena 1 ztr. a. 80 ct. z przesyłką 2 ztr. a., oprawne 2 ztr. a. 30 ct. z przesyłką 2 ztr. a. 50 ct.
Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najslawniejszych mowców Kościoła. Cena 30 ct. z przesyłką 35 ct.
Sady po spowiedzi Cena 2 ct., 100 egz. 1 ztr. 50 ct., z przesyłką 1 ztr. 70 ct. i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA I SP.

w Krakowie,
 poleca do nauki **języków obcych:**
H. Bergera najnowsze metody gruntownego nauczania się w krótkim czasie z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:
Niemieckiego (z kluczem) ztr. 1.30, w opr. płóc. ztr. 2.
Francuskiego (z kluczem) ztr. 1.30, w oprawie płóc. ztr. 2.
Najlepszy i najobszerniejszy Słownik francusko-polski i polsko-francuski t. zw. emigracyjny ztr. 8, w opr. w półskórek ztr. 9.20.
 Oddzielnie część polsko-francuska ztr. 6.50 455 6 10
 francusko-polska ztr. 2.60.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Biedna wdowa z małolietniemi dziećmi zostająca w wielkiej niedoli, której rzeczy są zaskwestrowane za kilkanaście ztr. które nie jest w możności zapłacić, udaje się do szlachetnych osób z prośbą o przyjęcie jej z pomocą, aby mogła swe nędzne rzeczy uratować. Łaskawe datki na ręce Administr. „Głosu Narodu“ pod literami: W. M. 788 1 2

Dyrekcja dóbr Kuczanowice
 z przyl. 781 1
 zapytuje w swoim i kilku sąsiedów imieniu
Gdzie jest w Krakowie sklep katolicki żelaza i potrzeby gospodarstwa rolnego?

Technik

drugiego roku poszukuje **zajęcia** w biurze lub lekcyj. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ dla **L. T.** 1-4 786

Praktykant

znajdzie zaraz **umieszczenie** w handlu korzennym delikatesów i win **W. Lesniowskiego** l. 33 Linja C-0, pierwszeństwo mają, którzy byli już w handlu.

Tanie, dobre i zdrowe.

Świeże jarzyny w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych za Kilo: **Zielony groszek** od 35 ct., **zielona fasola** od 32 ct. w Cenniku oferuje „**Fabryka konserw jarzynowych**“ p. **Lubczya królewska w Galicji Wsch.** Na żądanie przesyła cenniki i uznania także ze strony wojskowej gratis i franco. — Zamawiać można wprost z fabryki lub w Związku Kółek Rolniczych, Kraków ul. Pijarska 1, 4. 6 16 607

Tysiąckrotnie przez W. W. Ziemiań za najlepsze uznane **NASIONA** polne i ogrodowe **NAWOZY** sztuczne do nabycia 528 11 0 w krajowym Domu Rolniczo-produkcyjnym **Ernesta Bahlsena** w Krakowie **Biuro i skład ulica Karmelicka Nr. 21-23. Skład komisowy: Lwów, Krasickich 12.** Firma kontrolna w związku ze stacją roln. w Dublinach i Wiedniu. Dowodem wartości moich specjalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów, z których przedtem Galicja je pobierała. Wszelkie gwarancje. — Kilkudziesięcioletnia reputacja. Cenniki i wskazówki uprawy darmo i opłatnie.

Zakład stolarski ANTONIEGO PROKOPOWICZA Z WARSZAWY w Krakowie ul. św. Tomasza 27 przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie stolarstwa wchodzące. 647 3 10

Nowo założona koncesjonowana Agencja Stręczenia służby Adwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro
 poleca każdego czasu tak w mieście jak i na prowincji wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: ton, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, pianiek, dziewczek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynierów, lokaj, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 3 24
 Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ** zbioru majowego, amatorom tejże poleca handel **W. ADAMOWICZA W BODACH** na pograniczu rosyjskiem.
 1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej 1.40
 1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow. najlepsz. 2.50
 1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu 3.50
 1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
 Znacomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo 9.50

NA POST!
 Nadzwyczaj wielki wybór **MARYNAT** i **RYB** wędzonych oraz 767 1 10
Masła najprzedniejszego **deserowego** oraz **kuchennego**, tudzież **25 gatunków** najrozmaitszych **SERÓW** szwajcarskich i deserowych większe przesyłki, niż dotąd, nadchodzić będą obecnie do głównego składu **Leona Sykutowskiego** Szewska Nr. 21.

Wyborne ogórki kiszzone oraz co dzień świeże **DROZDŻE PRASOWANE** z najpierwszej Wiedeńskiej fabryki 789 1 2 **W HANDLU JANA NAGLA** róg placu Szczepańskiego i ulicy Szczepańskiej.

BLEDNICĘ leczy skutecznie i szybko **Powidełko przeciw blednicy** cena słoika 1 ztr. — wysyła odwrotnie za zaliczką **Apteka „pod białym Orłem“ A. Siedleckiego** w Krakowie, Rynek główny L. 45. 720 1 0

Piękna WIEŚ
 koło Krakowa, oraz wielka kamieniołomowa kopalnia w Krakowie, jest do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność w Krakowie. Bliższa wiadomość w Administr. 126 „Głosu Narodu“ 0-10

Dworek
 w ślicznej górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 morgi roli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobrimi zabudowaniami gospodarskimi za 10.000 z czego 3 długu ma do sprzedania **Jan Strycharski, Kraków** 9 0 615

Rzadka sposobność
Ferdynand Kosiba, krawiec męski URZĄDZA w magazynie swoim **Rynek główny 23** **wysprzedają** gotowych sukien męskich, cywilnych i urzędniczych dawniejszej i najświeższej mody. 497 0 10 **Ceny zadziwiająco niskie.**

Wielki skład (tranzytowy) Win wyspiańskich z wysp: **Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istrii** spółki: **Dr NIEĆ, FRANCZEVIĆ i PAVICZIC** w Krakowie, **Rynek Nr. 25** poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie **NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE** bardzo dobrej jakości i po rzeczywistocie niskich cenach. Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki wysyła się na żądanie franco. 688 4 20 Wysyłka na prowincję w beczkach lub fiaskami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

Wino Toskańskie białe i czerwone, bardzo dobre, z smakiem muszkatełki, Garniec 1-80, Litr 45 ct., butelka 40 ct., — od piwnic Garncy zwyż wysyła opłatnie nie licząc beczki do każdej stacji. — **Wina węgierskie, Wina austriackie** białe i czerwone, za butelkę od 50 ct. zwyż. — **Cognaki francuskie** stare, bardzo dobre za butelkę 1-50, 2-50, 3-00, 4-00 5-00, 8-00, 15-00 ztr. — poleca Szanownej P. T. Publiczności firma **EDMUNDA KLIMKA** w Krakowie, Linja A-F

Dwie realności

przy ulicy Podwale w pięknym położeniu w pobliżu hotelu Krakowskiego z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra Jana Jakubowskiego (Rynek główny, Linja A-1 Nr. 43.) 1-3 777

2 Uczni

przyjmie do praktyki **CUKIERNIA Władysława Delekty** 783 w Tarnowie. 1-3

EKONOM

praktyczny starszy kawaler lub wdowiec na 120 ztr. pensji i utrzymanie potrzebny od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu“. 782 1 3

Stajnia opasowa

gorzelnia Lublinieć poczta Cieszanów, 14 km. od stacji Lubaczów oddalona, ma na sprzedaż 1 go kwietnia do odebrania 28 do 31 sztuk, 400 do 650 kg. żywej wagi wołów opasowych, (przeważnie młodzież). Zgłoszenia do Zarządu dóbr tamże. 1 3 785

Obwieszczenie.

Sekretariat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, zawiadamia interesowanych — że **bufety** na placu wyścigowym na czas 4 dniowych wyścigów konnych w dniach 12, 13, 14 i 15-go czerwca b. r. odbyć się mających **wydzierżawione zostaną.** Oferty z podaniem wysokości czynszu dzierżawnego, oraz szczegółowym cennikiem napoi i przekąsek, uprasza się pod adresem Sekretariatu w Krakowie, ulica Wolska 1. 5 do dnia 1-go kwietnia b. r. nadsyłać. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. Czynsz dzierżawny winien być przy podpisaniu umowy 792 w gotówce wpłacony. 1-3

W Makowie

jest w pobliżu dworca kolejowego do sprzedania **Dom murowany parterowy** o 9 ubikacjach wraz z ogrodem. — Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata **Dra Sulczyńskiego** w Nowym Sączu. 791 1

Kamienica

II piętrowa w dzielnicy VI, 21 ubikacji, 8 piwnic, stajnie na konie 4, wozownia na 4 powozy — za 20.000 z czego dług 15.000 ztr., dochód 1350 ztr., wolna od podatku 10 lat, zaraz do sprzedania. Wiadomość: **Jan Strycharski** Kraków. 693 4 5

Ogród

z paruset szlachetnymi drzewami odpowiednio do parcelacji lub na postawienie Wilki, z trzema frontami w Dębnikach Nr. 91 do sprzedania. — Wiadomość w „Głosie Narodu“. 3-5 783

Wino Toskańskie białe i czerwone, bardzo dobre, z smakiem muszkatełki, Garniec 1-80, Litr 45 ct., butelka 40 ct., — od piwnic Garncy zwyż wysyła opłatnie nie licząc beczki do każdej stacji. — **Wina węgierskie, Wina austriackie** białe i czerwone, za butelkę od 50 ct. zwyż. — **Cognaki francuskie** stare, bardzo dobre za butelkę 1-50, 2-50, 3-00, 4-00 5-00, 8-00, 15-00 ztr. — poleca Szanownej P. T. Publiczności firma **EDMUNDA KLIMKA** w Krakowie, Linja A-F
 Wydawca i wydawczyni: **Józefa Rogoszowa.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni **W. Korneckiego** w Krakowie.